

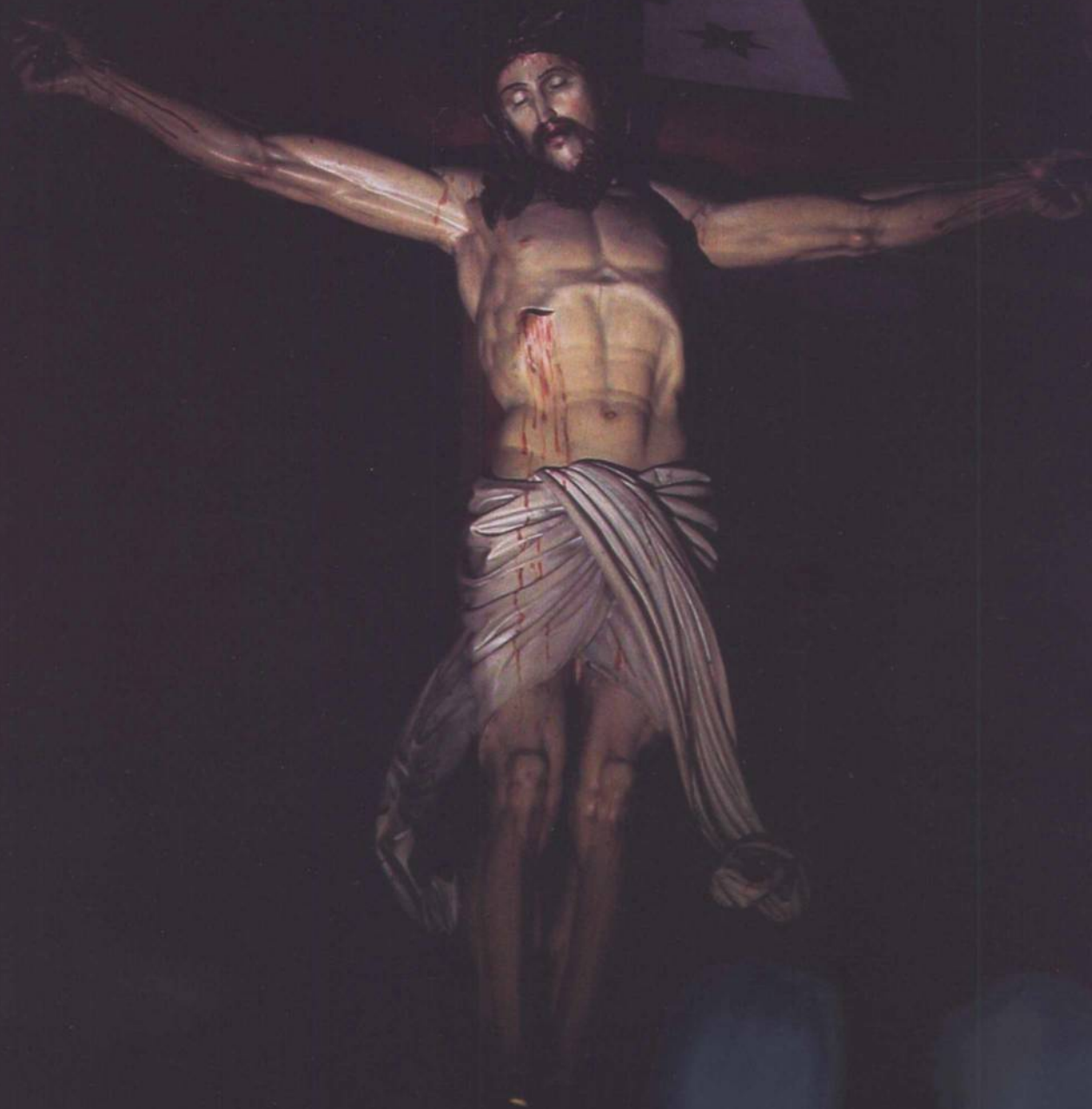
GŁOS

KATOLICKI

Nr 12/2005 (2132) Rok XLVII 20.3.2005

*W krzyżu cierpienie,
W krzyżu zbawienie,
W krzyżu miłości nauka.*

(z pieśni wielkopostnej)



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

fot. G. Jędrzejowska

1,40 euro

0811 65 48 48*

Połączenie międzynarodowe w cenie rozmowy miejscowej**

KRAJ	KOSZT ROZMOWY	NUMER DOSTĘPU
POLSKA USA +GSM KANADA +GSM	Miejscowa	0811 65 48 48
FRANCJA, ANGLIA, AUSTRALIA, AUSTRIA NORWEGIA, WŁOCHY DANIA, HISPANIA, BELGIA	Miejscowa	0811 65 48 48
GSM Francja, GSM Polska	12 cts	0821 23 48 48

Więcej informacji na WWW.NOLIMITELECOM.com

777 OBSŁUGA KLIENTA, INFORMACJE, RACHUNKI I CENY
7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00

0811 600 348* Un service du Groupe
01 70 75 19 48 **IRADIUM**

* Połączenie lokalne z aparatu stacjonarnego ** Sprawdź listę krajów objętych ofertą

↓ Karty telefoniczne - można zamawiać w Redakcji GK ↓

Telegram

Zima Wiosna?

20 marca 2005 r.



foto. K. Haller

No właśnie, wszystko wskazuje na to, że aura w tym roku postanowiła robić świat w... bałwaną. Tak, takiego autentycznego z białego sniegu, z marchewkowym czerwonym nosem i czarnymi jak węgielki oczkami. Tak, takiego jakiego wszyscy pamiętamy jeszcze z dzieciństwa, ale którego w naturze trudno było ostatnimi laty spotkać, zwłaszcza w połowie marca.

Być może, że kiedy niniejszy numer Głosu dotrze do Państwa - przez zasy i śnieżyce, jakie z początkiem miesiąca trapiły jeszcze całą Europę i jej Unię, to wiosna da już jakiś znak życia, póki co jednak tylko w kalendarzu 20 marca kwitną krokusy, forsycje, lecą do nas bociany, odzywają się skowronki a słońce niesie ciepło. No cóż, jednak z dziennikarskiego obowiązku wypada nam poinformować naszych Drogich Czytelników, że właśnie zaczęła się wiosna i należy to przyjąć do wiadomości i w dobrej wierze.



Nawet jeżeli nie widać tego jeszcze na zewnątrz przez szron, to jednak ona jest już i budzi się w nas! (P.O.)

Karta telefoniczna

Phenix do Polski

Serwis
klienta
7/7

Nowość!
Teraz Mówimy
Po Polsku

Polska u was



Informacje:
0811 00 70 18
Koszt lokalny
info@phenixtel.net

Kraj	Połączenie lokalne 0811*	Połączenie lokalne 0170	Numer bezpłatny dom Callback	Dostęp z Polski
Polska	1800min	1300min	300min	50min
Polska komórkowa	125min	110min	75min	22min
Francja	1100min	900min	250min	60min
Francja komórkowa	100min	80min	60min	25min
USA	1000min	800min	200min	60min



PHENIX TELECOM

www.phenixtel.net

*Dostęp możliwy tylko z telefonu stacjonarnego

Niedziela Palmowa

Niedziela Palmowa rozpoczyna Wielki Tydzień. Ze względu na regionalne zwyczaje ma ona w polskiej tradycji swoje znaczące miejsce. Przez lata wokół tej niedzieli nagromadziło się bogactwo form przeżywania pamiątki uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy.



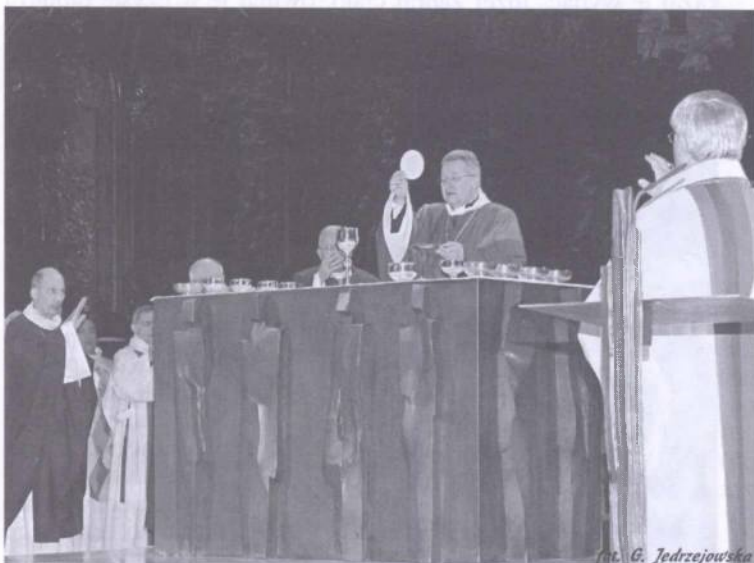
Obecnie o tej jednej niedzieli mówi się używając różnego nazewnictwa, które w swoim bogactwie podkreśla pewne aspekty tego samego dnia. Najbardziej rozpowszechnioną nazwą, poza ogólnie przyjętą - Niedziela Palmowa, jest określenie Niedziela Kwietna. Obie z tych nazw wskazują wyraźnie na tradycje związane z palmami i kwiatami. Inną, mniej znaną, chociaż często używaną jest „Niedziela Wierzbna”. Nazwa ta wzięła się od gałązek wierzby, które wcześniej wstawiano w wodę, aby rozkwitły jako baze na tę niedzielę. Najmniej używaną nazwą w odniesieniu do Niedzieli Palmowej jest „Niedziela Różdżkowa”. To określenie wywodzi

się z kolei od gałązek nazywanych „różdżkami” (zdrobienie od różga), które ścinano z wierzby, malin, porzeczek i wstawiano do wody w Środę Popielcową, aby rozwinęły się na Wielki Tydzień. Poświęcona palma miała chronić domowników przed wszelkim złem. Palmy przechowywano umieszczając je w różnych miejscach, często za ramą obrazu. Wyjmowano je z tych miejsc za rok, w kolejną Środę Popielcową i palono, aby popiołem posypać głowy na czterdziestodniowy Wielki Post. (K. T. D.)

Ingres Arcybiskupa André Vingt-Trois

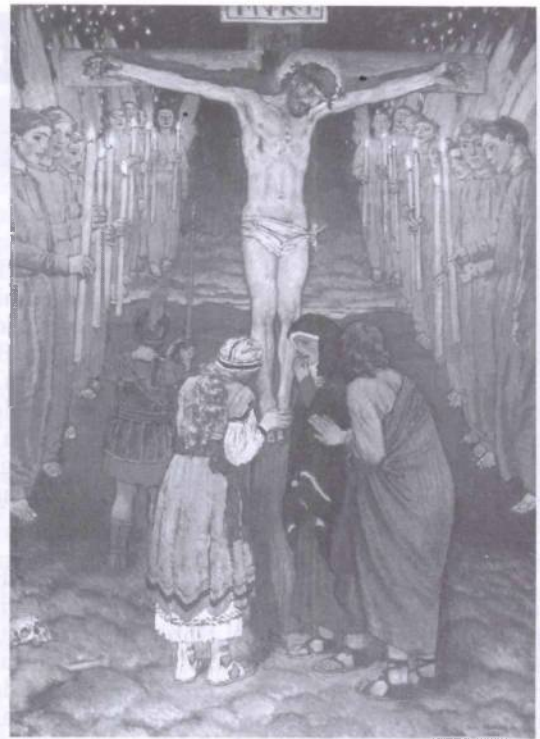
Ks. Tadeusz Domżał

5 marca odbył się uroczysty ingres arcybiskupa André Vingt-Trois do paryskiej katedry Notre-Dame. 62-letni arcybiskup - dotychczasowy ordynariusz diecezji Tours - zajął miejsce po kardynale J. M. Lustiger, który przeszedł na emeryturę. André Vingt-Trois, rodowity Paryżanin, powrócił do archidiecezji paryskiej, w której przed laty spełniał posługę jako biskup pomocniczy.



Uroczysty ingres arcybiskupa André Vingt-Trois do paryskiej katedry Notre-Dame rozpoczął się w strumieniach ulewnego deszczu. Na kilka minut przed 18.30 z daleka było słychać bijące dzwony. W pobliżu drzwi wejściowych do katedry ich dźwięk uzupełniała muzyka organowa, która wprowadzała zgromadzonych w klimat nadchodzącego wydarzenia.

Ciąg dalszy na str. 15



**Dziś staniemy razem pod Krzyżem;
Jemu będzie weselej, nam raźniej.
Może jeszcze i kogoś zabierzem...
Jak żołnierze na warcie odważni.**

**W cieniu Krzyża chłodem powiewa -
śmierć jest zimna, straszy otchłanią.
Jednak miłość jak ziarno dojrzewa...
nawet Bóg krzyżuje się za nią.**

**Nie stój z boku jak marnych wzgórz cienie
szukaj śladów na których ślad krew broczy.
Idź, zbieraj i całuj kamienie
żebyś po nich w wieczność mógł kroczyć.**

**Nie zagłuszaj krzyku zbawienia
bo świat chory i w popiół się wali.
Musisz kroczyć po Jego kamieniach
abyś godność swoją ocalił.**

**Brzemie swoje ogarnij ramieniem
na modlitwie swe usta zacieśnij,
dźwigaj ciężar z Jego Imieniem
z Jego bólem pasyjnej pieśni.**

**Stańmy razem pod Krzyżem w pokorze:
chodź - nie lękaj się, nie bój, nie zwlekaj...
Krzyż to Miłość co wszystko przemoże
Krzyż jest znakiem wielkości człowieka.**

**Zbigniew Szczębara
„Znak godności”
Paryż - Wielki Post**



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA PALMOWA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 50,4-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głąz i wiem, że wstydu nie doznam.

DRUGIE CZYTANIE

Fhp 2,6-11

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w tym co zewnętrzne uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

EWANGELIA

Mt 27,11-54

Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według św. Mateusza

Jezusa stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?”. Jezus odpowiedział: „Tak, Ja nim jestem”. A gdy Go oskarżyli arcykapłani i starsi, nic nie odpowiedział. Wtedy zapytał Go Piłat: „Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie?”. On jednak nie odpowiadał mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił.

A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasza. Gdy się więc zebrali, spytał ich Piłat: „Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?”. Wiedział bowiem, że przez zawiść Go wydali. A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: „Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu”. Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasza, a domagały się śmierci Jezusa. Pytał ich namiestnik: „Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił?”. Odpowiedzieli: „Barabasza”. Rzekł do nich Piłat: „Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?”. Zawołali wszyscy: „Na krzyż z Nim!”. Namiestnik odpowiedział: „Cóż właściwie złego uczynił”. Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: „Na krzyż z Nim!”. Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: „Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz”. A cały lud zawołał: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze”. Wówczas uwolnił im Barabasza, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozegrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: „Witaj, królu żydowski!”. Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszdzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie.

Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jezusa. Gdy przyszedli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejsce Czaszki, dali Mu

pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić. Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: To jest Jezus, król żydowski. Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami mówiąc: „Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża”. Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: „Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: Jestem Synem Bożym”. Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: „Eli, Eli, lema sabachthani?”. To znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: „On Eliasza woła”. Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: „Poczekaj! Zobaczmy, czy przyjdzie Eliasza, aby Go wybawić”. A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli do Miasta Świętego i ukazali się wielu. Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili: „Prawdziwie, ten był Synem Bożym”.

Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza. Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. On udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu.



Nazajutrz, to znaczy po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata i oznajmili: „Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: «Po trzech dniach powstanę». Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszedł jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: «Powstał z martwych». I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze”. Rzekł im Piłat: „Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie”. Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż.

Papież wyznawcą i nauczycielem wiary Ojców

na podstawie encykliki *Ecclesia de Eucharistia*¹

Ks. Józef Grzywaczewski

Papież Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* wielokrotnie odwołuje się, obok Pisma Świętego, do Ojców Kościoła, czyli do teologów pierwszych wieków. Najczęściej ci, co zabierają głos publicznie, usiłują przekonać słuchaczy, że mają do powiedzenia coś nowego, nadzwyczajnego. Papież czyni odwrotnie: ciągle wykazuje, że to, co mówi, jest dawne, pochodzi z Ewangelii oraz z najstarszej Tradycji Kościoła. Doskonale widać to w encyklice, która się ostatnio ukazała.

Weźmy jako przykład tylko jeden fragment, paragraf 23. Czytamy tam:

„Dzięki Komunii eucharystycznej Kościół jest w równym stopniu umocniony w swojej jedności Ciała Chrystusa”. To jest teza, którą stawia Papież, a raczej przypomnienie jednej z podstawowych prawd chrześcijańskich. Czy trzeba tę prawdę przypominać? Chyba tak. Komu nie wiadomo, jak bardzo dzisiejszy człowiek jest nacechowany indywidualizmem; wielu tworzy sobie własną teologię, w stylu *ja i mój Bóg, ja i moje zbawienie*. W związku z tym: *wierzę w to, co wydaje mi się słuszne, zachowuję te zasady, które uznaję za odpowiednie*. Tak jest w buddyzmie, gdzie każdy sam pracuje na rzecz swego życia w przyszłości, a inni w najlepszym przypadku mogą tylko pomóc, a częściej zaszkodzić.

Dlatego Papież podkreśliwszy, że Kościół jako Ciało Chrystusa tworzy jedność, sięga do Nowego Testamentu: „Św. Paweł odnosi się do tej *jednoczącej skuteczności* uczestnictwa w Uczcie eucharystycznej: «Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jest jeden chleb, przeto my liczni tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba» (1 Kor 10, 16-17). Apostoł mając na uwadze nieporozumienia we wspólnocie korynckiej podkreślał jedność wierzących wynikającą z przynależności do Kościoła, który jest mistycznym Ciałem Chrystusa. Może też jest w tej wypowiedzi aluzja do gnostyków, którzy w owym czasie propagowali ideę, że «każdy zbawia się sam».”

Aby lepiej zrozumieć prawdę o jedności w Chrystusie, Papież przytacza fragment homilii wygłoszonej w Konstantynopolu pod koniec IV wieku: „Precyzyjny i głęboki jest komentarz św. Jana Chryzostoma (+ 407): «Czym w rzeczywistości jest chleb? Jest Ciałem Chrystusa. Kim stają się ci, którzy go przyjmują? Ciałem Chrystusa, ale nie wieloma ciałami, lecz jednym ciałem. Faktycznie, jak chleb jest jednością, choć składa się z wielu ziaren, które choć się nie znają, w nim się znajdują, w ten sam sposób również my jesteśmy wzajemnie ze sobą zjednoczeni, a wszyscy razem z Chrystusem».

Grecki kaznodzieja, jak widzimy, rozwija myśl św. Pawła podkreślając, że gdy przyśpujemy do Komunii świętej nie stajemy się *wieloma ciałami*, każdy dla siebie, lecz jednym Ciałem Chrystusa, tworzymy duchową jedność, podobnie jak ziarna w chlebie.”

Wydaje się to jasne, ale Papież, zapewne by podkreślić wagę zagadnienia, odwołuje się do jeszcze jednego świadectwa, jakim jest *Didaché*, księga z I wieku, gdzie właśnie metafora ziarna i chleba pojawia się po raz pierwszy. Przytoczmy ten fragment: „Jak ten chleb łamany, dawniej rozrzucony po górach, został zebrany w jedno, tak niech Twój Kościół, aż po najdalsze krańce ziemi, zbierze się w jednym Królestwie Twoim”. W tym prostym zdaniu jest wiele treści.

Oto najpierw widzimy ziarna rozrzucone po górach, potem zebrane stają się chlebem, najpierw zwykłym, który już stanowi swego rodzaju jedność. Potem ten chleb z wielu ziaren, po konsekracji (łamany), staje się Ciałem Chrystusa. Podobnie i wierni: pochodzą z najdalszych krańców ziemi, ale w Chrystusie stają się jednością, tworzą jedno ciało, nawet, jeśli osobiście się nie znają i może nigdy się nie spotkają. Ale oto metafora sięga dalej. Autor mówi o Kościele jako Królestwie Bożym. Ukazuje nam jednocześnie widzialny wymiar Kościoła (społeczny), jak i duchowy, (eschatologiczny). Istotnie, Kościół to wspólnota, która w Chrystusie obejmuje żyjących na tym świecie oraz tych, którzy już są po tamtej stronie. To powiedziawszy ów autor z I wieku, nieznanzy z imienia, dodaje: „Niech nikt nie je ani nie pije z waszej Eucharystii oprócz tych, co zostali ochrzczeni w imię Pana”. Oczywiście, bo do owej bosko-ludzkiej wspólnoty, jaką jest Kościół wchodzi się przez chrzest.

Wypada wyrazić zdumienie z powodu głębi myśli zawartych w tym jednym zdaniu z I wieku. Na pewno ten, kto je napisał, musiał wiele medytować nad naturą Kościoła i Eucharystii. Jest to o tyle godne podziwu, że nie znał on listów św. Pawła ani *Dziejów Apostolicznych*, ani nawet Ewangelii w jej obecnej formie, gdyż Nowego Testamentu jako zbioru ksiąg jeszcze nie było! Na czym się zatem opiera jego wiara? Na Tradycji, głównie ustnej, na tym, że pozostawał we wspólnocie wierzących i uczestniczył w Eucharystii, a może i sam ją sprawował (nie wiadomo, czy był kapłanem).

Papież, przytoczywszy wypowiedź św. Jana Chryzostoma (z IV wieku) i sięgnąwszy do najstarszej księgi chrześcijańskiej (z I wieku), powraca do swego wątku: „Argumentacja jest zwięzła: nasza jedność z Chrystusem, która jest darem i łaską dla każdego, sprawia, że jesteśmy włączeni w jedność Jego Ciała, którym jest Kościół.



Int. G. Jędrzejowska

Eucharystia wzmacnia nasze wcielenie w Chrystusa, ustanowione w Chrzcie świętym”.

Istotnie, argumentacja jest nie tylko *zwięzła*, ale i *rozległa*. W jednym paragrafie mamy naukę Pisma świętego (list do Koryntian), mamy świadectwo autora z I wieku, mamy komentarz z IV wieku, a to wszystko wplecione w nauczanie Jana Pawła II z XXI wieku. Widzimy tu nieprzerwaną ciągłość wiary: od Chrystusa, poprzez czasy apostołskie i po-apostołskie, poprzez starożytność i średniowiecze, aż do naszych czasów. Ta sama wiara, ta sama Eucharystia, ten sam chrzest, to samo przepowiadanie i... te same słabości, ale też i te same środki zaradcze.

Encyklika skierowana jest do wszystkich wiernych, napisana jest językiem prostym i przystępnym, obejmuje wiele aspektów Eucharystii. Na pewno lektura tego cennego dokumentu przyczyni się do pogłębienia wiary i bardziej owocnego uczestnictwa w Liturgii eucharystycznej.

¹ Jest to fragment konferencji przedstawionej w ramach Kongresu Miłosierdzia Bożego, zorganizowanego w Paryżu w dn. 18 - 20 lutego 2005 r. przez Księży Pallotynów.

Droga Krzyżowa

- Chemin de croix -

DROGA KRZYŻOWA



CHEMIN DE CROIX

Do zamówienia w Redakcji GK
(263 bis, rue St-Honoré - 75001 Paris),
tel. 01 55 35 32 31 (28)

Cena: 2 euro (+ 0,5 przesyłka)



z kraju

□ Sejm odrzucił 2 głosami uchwałę autorstwa LPR, która wzywała premiera Belkę do dymisji. W czasie debaty premier krzyczał na posłów - „weźcie się do roboty”, po czym opuścił Sejm i pojechał do... Fundacji Batorego. W pewnym momencie w ławach Sejmu nie było ani jednego członka rządu i debatę przerwano. Belka nie odpowiedział na pytania posłów w Sejmie, ale w Fundacji wygłosił pochwałę Partii Demokratycznej, do której być może przystąpi już w maju. Posłowie wskazywali paradoksy sytuacji, w której wicepremier i premier są praktycznie członkami partii „opozycyjnej”. Niejasna jest sprawa wyborów parlamentarnych. Belka oświadczył, że 5 maja jego misja dobiegła końca, ale nie zadeklarował dymisji. Jeśli prezydent nie przyjmie „końca misji” Belka będzie rządził do jesieni.

□ Prezydent Kwaśniewski w przeddzień swojego przesłuchania przed komisją sejmową ds. „Orlenu” odmówił składania zeznań. Prezydent zaatakował komisję za jej gry polityczne. Decyzja Kwaśniewskiego była kompletnym zaskoczeniem. Wcześniej przed komisją zeznawał lobbysta Dochnal, który obciążał prezydenta. Kwaśniewski twierdzi, że nie zna Dochnala, ale tygodnik „Wprost” opublikował ich wspólne zdjęcia. Dochnal wpłacał też duże sumy na fundację Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez granic”. Prezydent nazwał „Wprost” - „organem ubeckim”. Decyzja Kwaśniewskiego zaskoczyła nawet posłów lewicy. Szef PiS Kaczyński mówi, że nie po raz pierwszy prezydent „mówi prawdę - inaczej”. R. Giertych z LPR nazwał odmowę stawianą się przed komisją „tchórzostwem”.

□ Inna sejmowa komisja śledcza, ds. PZU, przesłuchiwała b. dyrektora Wierczaka. Również i jego zeznania są dla prezydenta dość kompromitujące. Zdaniem przesłuchiwanego istniał klub „Krakowskiego Przedmieścia” skupiony wokół Kwaśniewskiego, który starał się przejmować korzyści z prywatyzacji. Inny klub „Telewizji Familijnej” był skupiony wokół AWS, ale zdaniem Wierczaka chodziło tu o osobiste korzyści i cele krótkoterminowe.

□ „Niezatapialny” dotąd Oleksy może jednak zatonać. Grupa posłów SLD wystosowała List otwarty, w którym namawia kolegów do zmiany kierownictwa partii i zjednoczenia lewicy.

□ Sytuacja lewicy i kalendarz wyborczy były przedmiotem spotkania prezydenta, marszałków Sejmu i Senatu oraz szefów lewicowych partii. Oleksy uprzedzając chęć zdymisjonowania go zaproponował wybory już... w maju.

□ 21 marca MSZ Polski i Niemiec - Rotfeld i Fischer jadą wspólnie na Ukra-

inę, by wesprzeć europejskie aspiracje Kijowa.

□ Na Ukrainie przebywał już premier Belka, który podpisał tam umowę gospodarczą. W jej ramach ma powstać wspólny zespół do inwestycji ropociągu Odessa-Brody-Gdańsk.

□ UW zamienia się w Partię Demokratyczną. W pierwszym sondażu otrzymała ok. 12% głosów, ale odebrała je głównie SdPI i SLD. Jak na efekt „nowości” to niewiele. Partia Fraszyniuka może mieć kłopoty z rejestracją, bo do sądu wpłynął wniosek o rejestrację partii o identycznej nazwie. Inicjatywa zastopowania wyszła podobno ze środowisk Młodzieży Wszepolskiej.

□ 84% ankietowanych Polaków negatywnie ocenia panujący system polityczny. Popiera go zaledwie 10%. 83% godzi się na całkowite zniesienie immunitetów poselskich. 54% chciałoby rządów czysto prezydenckich i aż 45% chętnie zakazałoby istnienia partii politycznych. Tylko Piłsudskiego jakoś nie widać...

□ Środowiska kombatanckie AK wydały oświadczenie, że ich reprezentanci zbojkotują światowe obchody zakończenia II wojny w Moskwie. Przypomnijmy, że w maju 1945 roku w Moskwie odbywał się tzw. „proces 16”, czyli kierownictwa Polski Podziemnej.

□ Do Moskwy wybiera się natomiast, wbrew głosom opozycji, Kwaśniewski. Argumentu przeciw tej wizycie dostarczyli ostatnio sami Rosjanie, którzy w przeddzień 65 rocznicy wydania rozkazu o zbrodni katyńskiej odmówili przekazania polskiej stronie dużej części dokumentów z swego śledztwa w tej sprawie. Moskwa twierdzi, że akta te mają nadal charakter tajny.

□ Przewodniczący Parlamentu Europejskiego odmówił uczczenia minutą ciszy ofiar zbrodni katyńskiej. Borell powołał się na względy proceduralne.

□ Bronisław Wildstein znalazł zatrudnienie w tygodniku „Wprost”. Będzie się jednak procesował z „Rzeczpospolitą”, która zwolniła go z pracy po pojawieniu się w Internecie spisu z IPN.

□ Oleksy będzie się natomiast procesował z TVP. Chodzi o program „Linia specjalna”, w którym poruszono związki jego rodziny z niejasnymi interesami mafii paliwowej. Zona Oleksego zasiadała w radach nadzorczych 2 firm podejrzanych o takie kontakty. Jedną z tych firm robiła interesy z PKP Cargo, gdzie pracuje z kolei syn Oleksego, Michał.

□ Wg CBPOS 68% Polaków chce pełnej lustracji, a 56% dekomunizacji. Przeciw tej ostatniej jest tylko 20% ankietowanych.

□ Komitet honorowy ogłosił już program obchodów 25-lecia powstania NSZZ „Solidarność”. Rozpocznie je Msza św. polowa pod pomnikiem zabitych stoczniowców w Gdańsku.

□ Stocznia szczecińska „Gryf” wygrała przetarg na budowę 5 fregat dla norweskiej straży granicznej.

Gwałt na demokracji

Marian Miszański

Doszło w Polsce do sytuacji urągającej tzw. standardom demokratycznym, a sytuację tę wytworzył... prezydent Kwaśniewski wspólnie z pozaparlamentarną Unią Wolności, wykorzystując brak „politycznego pionu” premiera Belki.

Jedni mówią o „zgwałceniu demokracji”, inni o zakulisowym „zamachu stanu”, jeszcze inni kontentują się określeniem „spisku”. Jak się zwał, tak się zwał: po „umowie okrągłego stołu” i „kontraktowym Sejmie” nie dziwi, że i taka forma obejścia procedur demokratycznych też znalazła zastosowanie.

Powstała sytuacja określić można mianem podmiary partii rządzącej - partii pozaparlamentarną. Wykonując najwyraźniej uzgodnienia między prezydentem Kwaśniewskim a Unią Wolności - premier Belka najpierw obsadził rząd licznymi wiceministrami i dyrektorami departamentów z pozaparlamentarnej UW, potem przymknął oko na fakt, że wicepremier (odpowiedzialny za gospodarkę), Hausner przystąpił do partii pozaparlamentarnej, wreszcie sam oświadczył, że i on czuje się związany także z tą pozaparlamentarną partią. W ten sposób ster rządów w Polsce - bez nowych wyborów - przeszedł w ręce partii nie tylko pozaparlamentarnej, ale i będącej w trakcie przekształcania się w inną partię - Partię Demokratyczną. Nikt nie wie, czym ma się różnić ta powstająca Partia Demokratyczna (poza nazwą) od obecnej Unii Wolności, przez co nie wiadomo nawet, jaką właściwie politykę realizuje rząd Belki. Niewątpliwie jest to na razie polityka personalna polegająca na wprowadzaniu do rządu kadr obecnej UW, przepoczwarzającej się właśnie w Partię Demokratyczną. Jeśli premier, wicepremier i co niższej rangi przedstawiciele rządu odcinają się od SLD i UP, stanowiących póki co większość parlamentarną, deklarując zarazem swe głębokie przywiązanie do pozaparlamentarnej partii in status nascendi - rodzi się pytanie: kto właściwie odpowiada za politykę rządu, czyja to polityka, w czym imieniu realizowana i przede wszystkim, z czyjego demokratycznego, wyborczego mandatu?

Niestety, odpowiedź na to pytanie może być jedna: obecny rząd Belki nie ma żadnej demokratycznej legitymacji, a to co obserwujemy na scenie politycznej to po prostu brutalny gwałt na demokracji, zakulisowy zamach stanu.

Zachodzą nader uzasadnione podejrzenia, że poprzez tę zakulisową operację, noszącą wszelkie znamiona spisku między Kwaśniewskim a kierownictwem UW, przynajmniej przez najbliższe kilka miesięcy (do czasów nowych wyborów) pozaparlamentarna Unia Wolności (która w wyborach nie przekroczyła progu wyborczego) dopuszczona zostanie do współrządzenia bez jakiegokolwiek legitymacji prawnej. Nie trzeba zbyt wielkiej przenikliwości, by odpowiedzieć sobie na pytanie, czemu operacja ta ma służyć: kto ma władzę, ma i środki. Marginalna Unia Wolności wykorzystała to współrządzenie dla budowania struktur wyborczych przed nadchodzącymi wyborami. Wychodzi więc na to, że Kwaśniewski przy pomocy premiera Belki, w porozumieniu z kierownictwem UW, stworzyli tę partii rządową trampolinę polityczną, jawnie i

brutalnie „wypinając się na „standardy demokratyczne”.

Nic też dziwnego, że działania te odbierane są dość powszechnie jako kolejna próba rozpaczliwej obrony tej kulawej demokracji, jaka ugruntowała się po „okrągłym stole”, a której kulisy tak bezlitośnie odsłoniła „afery Rywina” - kulisy „demokracji koleśków”.

Celem operacji politycznej, jaką obserwujemy jest w planie bliższym: uprzywilejowanie UW - wkrótce jako Partii Demokratycznej - przed wyborami parlamentarnymi, w planie dalszym: ta kolejna „umowa” zastępująca demokrację, ma na celu postawienie środowiska UW na czele lewicy. Wydaje się, że Sojusz Lewicy Demokratycznej zaakceptował już póki co tę własną marginalizację licząc na to, że stanie się znów bardzo potrzebny nowemu lewicowemu przywództwu - w okresie poprzedzającym referendum w sprawie przyjęcia eurokonstytucji.

Gdyby wszystkie te umowy, zmywy, spiski, kontrakty rozgrywały się wyłącznie na lewicy, nie angażując struktur i instytucji państwowych - można by machnąć ręką i skwitować to słowami: „Jaka lewica - taka kultura polityczna”. Nowe szyldy nie zastąpią starej mentalności „demokratów centralnie sterowanych”. Ale w tę zakulisową grę, z której opadły już wszelkie osłony i dekoracje, uwikłany został rząd, parlament, wszystkie agendy rządowe. Słusznie więc określa opozycja zaistniałą sytuację jako urągawisko demokratycznym standardom: gdy współrządzi partia, która nie tylko nie dostała się do parlamentu w legalnych wyborach, ale która w dodatku przekształca się w inną partię, o kompletnie nieznanym programie, celach, metodach ich osiągnięcia.

Nie brak opinii, że te gwałcące demokrację przegrupowania siłowe to ostatnia, rozpaczliwa próba obrony przez czerwoną i różową lewicę swego stanu posiadania, zbudowanego na kontraktach poprzednich. Gdy SLD stracił zęby na tej obronie, trzeba go podmienić Partią Demokratyczną, a potem wspólnie już po „historycznym zjednoczeniu” forsować razem eurokonstytucję, jako gwarancję bezkarności i braku rozliczeń na przyszłość.

Trudno odmówić logik takiej interpretacji wydarzeń, nijak nie mieszczących się nawet w standardach „młodej demokracji”. Taką interpretację potwierdza stanowisko Kwaśniewskiego, który już opowiedział się za połączeniem jesiennych wyborów prezydenckich z referendum konstytucyjnym. Poza gwarancją bezkarności dla „establishmentu afer i korupcji” - nie ma racjonalnych powodów dla takiego połączenia. Okres kampanii prezydenckiej w żaden sposób nie upowszechni znajomości zapisów tejsze eurokonstytucji w narodzie, przeciwnie - zepchnie tę jakże ważną problematykę na plan dalszy, a referendum przemieni się w demagogiczno-propagandowy plebiscyt.

Jedno zdaje się pewne: bez zastąpienia po-okrągło-stołowej III Rzeczypospolitej solidnie zreformowanym ustrojem państwowym (jednomandatowe okręgi wyborcze, zakaz finansowania partii z pieniędzy publicznych, zakaz uchwalania deficytowego budżetu, usunięcie groźnych sprzeczności konstytucyjnych) - polska demokracja długo jeszcze narażona będzie na centralne, zakulisowe sterowanie i to nawet bez specjalnej już maskującej osłony.



ze świata

Prezydenci Litwy i Estonii podjęli decyzję zbrojotwania moskiewskich obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Ich zdaniem w 1945 r. wymazano na 50 lat ze świadomości europejskiej ich kraje, a okupacja sowiecka zakończyła się tysiącami ofiar i masowymi wywózkami.

Patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I modlił się w soborze w Bukareszcie za zdrowie Ojca Świętego.

W Iraku zginęło już ponad 1,5 tysiąca amerykańskich żołnierzy. Ostatnio żołnierzom US Army przytrafiły się dwie poważne omyłki. Przez przypadek zabito bułgarskiego żołnierza i włoskiego agenta, który konwojował uwolnioną przez terrorystów dziennikarkę.

Chiński Zgromadzenie Ludowe zajęło się uchwałą „antysecesyjną”. Dopuszcza ona użycie „środków wojskowych” w przypadku ogłoszenia przez Tajwan niepodległości.

Pozostaliśmy w Chinach, gdzie zakończyła się już epoka rządów Jiang Zemina. Był on szefem partii komunistycznej od 1989 do 2004 roku. Ustąpił we wrześniu ub. roku. Obecnie pozbawiono go ostatniej sprawowanej funkcji - przewodniczącego Centralnej Komisji Wojskowej.

Syria wycofuje swoje wojska z Bejrutu do doliny Bekaa. USA żądają tymczasem całkowitego wyjścia wojsk syryjskich z Libanu. Prezydent Bush dzwonił w tej sprawie do Chiraca. Francja jest pośrednikiem w naciskach na Damaszek.

Wybory parlamentarne w Mołdawii zakończyły się wygraną komunistów Poronina, którzy otrzymali 46% głosów. Promoskiewski „Blok Demokratyczny” uzyskał 28%, a chadecy 9%. Poronin pozostanie prawdopodobnie prezydentem republiki.

Na Ukrainie zatrzymano milicjantów podejrzewanych o zabójstwo dziennikarza Gongadze. Były MSW Krawczenko, do którego prowadziły tropy śledztwa popełnił samobójstwo. W liście oskarżył o ten krok b. prezydenta Kucznię. Kuczma wrócił z urlopu w Czechach i oświadczył, że jest niewinny. Po śmierci Krawczenki ślady prowadzące do prezydenta urywają się.

Na Ukrainie ma miejsce ciąg dalszy demokratycznych anty-oligarchicznych gestów nowego rządu. Na licytacji wystawiono luksusowy samochód „maybach” o wartości 0,5 mln \$, którego używał dotychczasowy minister transportu. Samochód jest oficjalnie własnością tamtejszych kolei i pieniądze zasilają konto tej firmy.

Po spotkaniu Chiraca ze Schroederem ustalono, że Francja i Niemcy będą popierać „silny i stabilny” układ part-

nerski z Rosją. Jeszcze w marcu dojdzie do szczytu francusko-niemiecko-hiszpańsko-rosyjskiego.

Spore problemy ma premier Czech Gross. Socjaldemokrata Gross jest milionerem, ale odkryto, że pochodzenie jego majątku jest nieudokumentowane. 70% Czechów chce jego dymisji.

Niemcy i Francja wymusiły na UE ograniczenie liberalizacji rynku usług. Paryż i Berlin wystraszyły się konkurencji.

Prezydent Kolumbii Messa poda się do dymisji. Decyzję tę wymusiły protesty społeczne. Lewica domaga się zwiększenia opłat dla koncernów naftowych za wydobycie ropy. Messa odmawiał, obawiając się „ucieczki” kapitałów z i tak biednego kraju.

W węgierskim Internecie pojawiły się nazwiska agentów tajnych służb komunistycznych. Nazwiska agentów mają zostać też upowszechnione na Słowacji.

Z Izraela donoszą o największej w historii tego kraju aferze prania brudnych pieniędzy, w którą zamieszane są systemy bankowe Francji i Rosji. Pieniądze prał izraelski bank „Hapoakim”, a na jego konto przelewali ogromne sumy m.in. magnat prasowy Gusinski, handlarz bronią Hajdamak i akcjonariusz Jukosu - Niewzlin.

Termin referendum w sprawie unijnej konstytucji we Francji wyznaczono na 29 maja. Tymczasem rośnie liczba przeciwników traktatu.

Prezydent Wenezueli Chavez zagroził USA „odcięciem od wenezuelskiej ropy”. Gorzej jak Chavez odetnie swych obywateli od amerykańskiego dolara.

Zła polityka wizowa, która dopuściła do pojawienia się gangów ze Wschodu w Niemczech stała się przyczyną kłopotów MSZ Joszki Fischera. Opozycja domaga się jego dymisji.

Celnicy niemieccy zamierzają przywrócić kontrolę na granicy z Czechami i Polską. Powodem jest wzrastający przemysł papierosów.

Szef rosyjskich komunistów Ziuganow złożył wieniec na grobie Stalina na Placu Czerwonym w 52 rocznicę śmierci dyktatora. Towarzyszyło mu około 500 osób.

Prezydent Łukaszenka wydłużył Dzień Kobiet do 4 dni. W postsowieckich republikach 8 Marca stał się od lat jednym z najważniejszych świąt.

Po 5 miesiącach amerykańskie więzienie opuściła Martha Steward oskarżona o złamanie przepisów giełdowych. Steward jest z pochodzenia Polką (z domu Kostyra) i szefową multimedialnego imperium. Pobyt w więzieniu przyniósł jej dodatkową popularność.

Inne problemy ma Michael Jackson. Zeznania świadków potwierdzają oskarżenia o pedofilię. Jackson paraduje w sądzie w mundurze, obwieszony orderami. Mieszkańcy Austrii odkryli ostatnio, że jedno z odznaczeń to honorowy medal za zasługi dla Wiednia. Jackson nigdy tego wyróżnienia nie dostał.

NA KWIETNO NIEDZIELE

Ewa Ziółkowska

*Przyjechałem tu do was, na kwietno niedziele,
Stanyłem na rogu domu, widzę ludzi wiele,
Pytam się stary baby: A coz tu będzie?
Ona odpowiodo, pucheroki w bidzie...*

*Wywijom, wywijom sabelkom co nose,
A was gospodyni o pore jaj prose.
Wujdzie na fasę, urznijcie kielbasę,
Wujdzie na skrzyńie, urznijcie pieczyńie.*

Te i im podobne zabawne wierszyki, z niebywałym przejęciem recytują mali, kilkuletni chłopcy. Co roku, w Niedzielę Palmową w podkrakowskiej wsi Bibice w Domu Ludowym odbywa się Gminny Przegląd Pucheroków. Konkursy te służą podtrzymaniu staropolskiej tradycji chodzenia „na puery” (z języka łacińskiego *puer* - chłopiec).



Dawniej w Polsce uroczystości kościelne często uświetniane były występami dziatwy szkolnej. Jak stary to zwyczaj, świadczyć o tym może wydanie w Krakowie w 1591 r. książki Stanisława Skoreckiego „Deklamacje na dzień Wielkanocny dla ćwiczenia pacholąt szkolnych”. W XVII w. o młodzieńcach chodzących z oracjami pisał Wacław Potocki. Jędrzej Kitowicz zaś, przedstawiając obyczaje w Polsce w czasach saskich, wspominał o uroczystościach kościelnych odbywających się w Palmową Niedzielę:

Po takiej deklamacji pobożnej też dzieci miawały inne oracje śmieszne: o poście, o śledziu, o kołaczach wielkanocnych, o nuży szkolnej i inne tym podobne. Gdy dzieci skończyły swoje perory, wysuwali się z tyłu na czoło doroślejsi chłopakowie, a czasem i słuszni chłopci, ubrani po dziwacku za pastuchów, za pielgrzymów, za olejkarzów, za żołnierzy, przyprowadzając sobie brody z konopi albo z jakiej skóry sierścij okrytej, kozuchy futrem do góry wywróciwszy. Ci zaś, co żołnierzy udawali, na głowie mając infuły z papieru wyklejone, obuch drewniany, usmolony w rękę, z kart grackich zrobione flintpasy i ładownicę, i szablę przy boku drewnianą; którzy nie mieli wąsów i brodów, robili sobie z sadzy z tłustością zmieszanych pręgę wzdłuż nosa, drugą wzdłuż brody i dwie pod nosem w górę zakrzywione na kształt wąsów. (...) Po odbytych w kościele perorach rozbiegali się, a wszyscy oratorowie, tak palmowi jako też obuchowi, po domach, po szynkowniach i nawet po pałacach, gdzie tylko wcisnąć się mogli, prawiąc wszędzie głosem natężonym i bijąc co trzecie słowo obuchem w ziemię... („Opis obyczajów za panowania Augusta III”). Podobnie bywało w Krakowie, gdzie po nabożeństwie poran-



nym w Palmową Niedzielę studenci Akademii Krakowskiej, zwani zakami, ustawieni w dwa rzędy przed kościołem wygłaszali zabawne oracje, upominając się o datki.

W XVIII w. władze kościelne uznały, że występy te, coraz bardziej rozbudowane, naruszają powagę uroczystości. W diecezji krakowskiej 10 sierpnia 1780 r. wydano surowy zakaz „wysadzania żaczków w kwietniową Niedzielę do mówienia wierszyków, prawie zawsze sensu nie mających”. Mimo to tradycja nie upadła.

Krakowscy żacy zaczęli ze swymi deklamacjami chodzić już tylko po domach prywatnych, a w końcu przenieśli się do pobliskich wsi. Od nich nauczyli się oracji chłopcy wiejscy i dzięki nim zwyczaj przetrwał. Podobnie jak żacy, chodzili po domach w niewielkich grupach, recytowali swoje wierszyki, za co dostawali od gospodyń rozmaite datki w naturze: a to parę jaj, a to kawałek kielbasy, czy też świątecznego placka. Zwykle ubrani byli w wywrócone na lewą stronę kozuski, przepasane słomianymi powrótlami, za nakrycie głowy służyły im wysokie stożkowate, słomiane lub bibułkowe czapy albo, w niektórych miejscowościach, kapelusze obwieszane kolorowymi wstążkami. W jednej ręce trzymali koszyki wyściełane siewką, w drugiej - drewniane czekaniki na długim trzonku, służące do wystukiwania rytmu. Twarze wysmarowane mieli sadzą, domalowywali sobie też wąsy i brody. Nazwano ich pucherokami, przetwarzając w ten sposób łacińskie określenie.

Najdłużej tradycja chodzenia na „puchery” przetrwała w podkrakowskich wsiach: Bibice, Zielonki i Skotniki. Dlaczego właśnie tam? Prawdopodobnie decydującą rolę odegrały związki, które niegdyś łączyły te miejscowości z Akademią Krakowską. W Bibicach, wsi o przeszło osiemsetletniej tradycji, około 1610 r. założono kolonię tej uczelni (rodzaj szkoły średniego stopnia). W latach 1531-1878 kościół w Zielonkach i działająca przy nim szkoła parafialna także pozostawały pod opieką Akademii. Gdzieś w latach 50. ubiegłego stulecia pucheroki przestały pojawiać się na wiejskich drogach. Jednak regionalistyczna pasja kilku bibiczian sprawiła, że kilkuwiekowy zwyczaj nie poszedł w zapomnienie. Dzięki tamtejszemu Klubowi Rolnika i dziś, w Niedzielę Palmową, od samego rana chłopcy ubrani w wysokie czapki zrobione z kolorowych bibulek uganiają się po wsi i wygłaszają te same, co niegdyś wierszyki, będące dalekim echem polskiej literatury plebejskiej wieku XVI i XVII. Zdarza się nawet, że wbrew nazwie i tradycji za pucheroków przebierają się... dziewczęta. Cóż, emancypacja.

Umorusana dzieciarnia jak dawniej wykrzykuje:

*Jak mi docie jojek piyć,
To będę was zinyć!
A jak mi nic nie docie, to mnie pogniwocie,
To wam wszystkie gorki porozbijom co w izbie
I na płocie, mocie!*

Jest nadzieja, że pucherokowa tradycja prędko nie zginie. A swoją drogą zadziwiająca i zastanawiająca jest trwałość wielu dawnych polskich zwyczajów.

Przydługie rozważania na temat kazania...

Maria Paławska

Pamiętam jeszcze z dzieciństwa, jakie zwątpienie ogarniało mnie, gdy widziałam, że ksiądz zmierza w kierunku ambony i wspina się na górę. Wiedziałam, że teraz już tak prędko nie wyjdę z kościoła, a w telewizji „Przygody Sindbada” na pewno przepadną. Miałam wówczas z 6 lat, ale wyraźnie podobne uczucia nurtowały serca większości zebranych wokół, niezależnie od wieku, choć może niekoniecznie o Sindbada im chodziło...

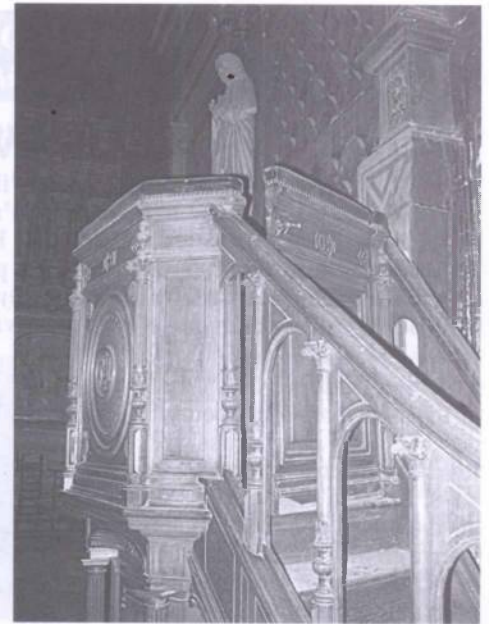
Już dużo później słyszałam nieraz, że może powinno się wydać jakieś zalecenie dotyczące ograniczenia czasu trwania kazań. Ktoś powinien o tym pomyśleć, wzdychała większość pobożnych wiernych. Bo kazanie ma często taki jakby pejoratywny charakter w mowie potocznej, a my przecież jesteśmy dorośli i co nam ktoś tu jeszcze będzie prawił kazania. Mówi się, że ktoś komuś palnął kazanie. Zalutuje toto wańkowniczkowski „dydaktycznym smrodkiem”, a w dodatku co oni wiedzą o życiu... Nikt nie lubi być pouczany. Ludzie zdają sobie sprawę z różnorodnych własnych braków i ułomności, krzywych zębów, rudych włosów, ale na brak rozumu nikt się na ogół nie uskarża... A przecież kazanie to nie tylko roz-kazanie - zresztą wobec wolnej woli człowieka, nie może być w ogóle o tym mowy. To raczej u-kazanie np. wartości piękna, to przekazanie swoich przemyśleń. To wskazanie dobrej ścieżki, a czasami jak zapamiętałam z dzieciństwa jeden z moich katechetów ks. Michał zwany przez nas z racji słusznego wzrostu ks. Zyrafą, potrafił kazanie przekształcić momentami w „do-kazywanie” z nami, tak jednak pełne treści! Trwa Wielki Post, organizowane są rekolekcje. Dla kogo? Jest kultura mówienia i kultura słuchania. Kulturę tę w sobie trzeba wyrabiać, uczyć się jej. Uczyc się jak wyciszyć wirujące myśli, odlatujące już do obiadu, jeśli jesteśmy na Mszy niedzielnej przedpołudniowej lub do czekających nas w nowym tygodniu zajęć, gdy na Mszę niedzielną dotarliśmy po południu lub wieczorem. Jakże trudno nam się nieraz skupić na samej liturgii, gdy na dworze pięknie, pogoda kusi na spacer, sąsiadka z ławki okazuje się być wielbicielekłą mini spódniczek, jakiś maluch z tyłu atakuje nas co chwila wózkami, a tu jeszcze kazanie przedłuża się niemilosierdzie...

Ale jeśli już poświęcamy tę godzinkę raz w tygodniu Panu Bogu, to nie patrzmy na zegarek. Czy przy znajomych sprawdzamy stale czas? Nie, bo to by sugerowało, że nie są dla nas ważni, że się w ich towarzystwie nudzimy, byłoby niegrzeczne. Zdarzyło mi się już siedzieć w kościele obok smacznie chrapiącego starszego jegomościa i oczywiście sama też odzeglowałyam myślami w dalekie przestworza, gdy kaznodzieja nie trafił mi do przekonania. No cóż, to jest po prostu dar. Jedni go mają, inni nie. Z drugiej strony, czasami ci mniej zręczni mówcy potrafią jednak przekazać bardzo mądre i celne uwagi, ale zajmuje im więcej czasu by do tego dojść, czasem doskonałą pomocą są dla nich „świadcstwa”, przykłady, anegdoty, które

ilustrują dany problem i wprowadzają słuchacza w zagadnienie, lub stanowią znakomitą konkluzję wyводу i zostają zresztą w praktyce lepiej przyswajane przez odbiorców. No właśnie, tylko że na to potrzeba czasu. Jesliby się go im odebrało, jeśli kaznodzieje tworząc kazania nie skupialiby się na ich treści, ale na tzw. „timeingu”, to ci mniej zręczni, nie syntezujący z taką łatwością szybko doszliby do wniosku, że nie mogą się w dany temat zagłębić, bo nie naszkicuują go w takim tempie, a omawiając po łebkach, łatwo mogą zostać w uproszczony, niepożądany sposób odebrani. W związku z tym omawialiby tylko jakieś najmniej skomplikowane zagadnienie - pokrótce, a w skrajnych przypadkach powtarzaliby Ewangelię daną i czytania własnymi słowami. Podejrzewam, że nie przesadzę pisząc, że 90% katolików nie czyta Pisma św. Tym bardziej więc go i nie omawia. Niedzielną Mszą świętą jest dla nich jedyną okazją do spotkania się z nim i do wysłuchania choć cudzych refleksji na jego temat. Refleksji, które przecież mają być dla nas poradą, zmusić nas do myślenia, przede wszystkim sprawiać byśmy byli lepszymi. Przecież wiarę trzeba pogłębiać, uczyć się jej stale.

Kazanie w praktyce to także jedyna okazja, aby wierni poznali swoich duszpasterzy. Mieli o nich jakieś, choć „blade” pojęcie. Jaki mają temperament, zainteresowania itd. Bo opowiadają przez pryzmat swoich doświadczeń. Wystarczy, że parafianie między sobą w dużych miastach nie mają szansy się poznać. Ja tylko w ten sposób mogłam dowiedzieć się, który z księży jest wielbicielem poezji, który jest zakochany we Włoszech, który pości, a który nie trawi... takich to a takich programów telewizyjnych. I dobrze. To wszystko stanowi o całości przekazu, który jest spójny mniej lub bardziej, o poczuciu wspólnoty, więzi. Ich słowa są w jakimś sensie filtrem osobowości. Inaczej pozostaje tylko pośpieszna, krótka coroczna wizyta kołędowa, po której zostajemy dla siebie tak samo anonimowi, jak i przed nią.

Aby słuchać Jezusa ludzie pokonywali tyle trudności, zbierali się i słuchali Go. Dlaczego my nie mamy słuchać Jego następców, uczniów pozostając na Mszy św. niedzielnej trochę dłużej? Ludzie stają się coraz bardziej wygodni. Czasami odnosi się wrażenie, iż uważają, że przychodząc na Mszę św. robią komuś uprzejmość. Zadość czynią tradycji odliczając minuty kolejnymi częściami liturgii oraz przy pomocy zegarka, czy obecnie telefonu ko-



mórkowego... Jakąż nieskrywaną panikę musiał niedawno dostrzec ksiądz w oczach zebranych, gdy oznajmiał „radosną nowinę” iż z okazji Roku Eucharystii w pierwszą niedzielę miesiąca, po każdej Mszy św. odbywać się będzie króciutka Adoracja Najświętszego Sakramentu. Momentalnie pospieszył z zapewnieniem, że aby to jakoś zrekompensować za to kazania nie będą przekraczać 5 minut!

Porównując wiernych - Francuzów, muszę przyznać, że z początku pustka w kościele mnie szokowała. Była nas na Mszy św. mała grupka. Na samo wejście wszyscy mówią sobie dzień dobry, uśmiechają się do siebie, ściągają płaszcze. Są w końcu w Domu... Pana i skoro są zaproszeni, to przecież posiedzą. Msza toczy się spokojnie, ludzie uczestniczą w niej z pełnym zaangażowaniem. Ścisną się spokojnie przekazując sobie znak pokoju. Ksiądz również schodzi między wiernych w tym momencie. Kazanie jedno, kazanie niemalże drugie w ramach ogłoszeń parafialnych, wreszcie kończy się „część oficjalna”. Ksiądz życzy nam miłej niedzieli, śpiewa z nami pieśń na zakończenie i... podchodzi do ludzi pogadać dłużej, pożegnać się, zawsze jednak zamieniwszy parę słów. Nikt nie wylatuje z kościoła jak z procy. Jeśli coś jest zbyt łatwe, rzadko traktuje się to jako coś wartościowego. Czy kilkukilometrowy spacer po dolinie może się równać ze wspinaczką na stromy górski szczyt? Jeśli coś wymaga od nas jakiejś ofiary, poświęcenia, choćby tylko (aż!) czasu, wysiłku znacznie bardziej to zapamiętujemy, wreszcie pobudza to do refleksji, postawienia sobie pytania - „po co to robię?” I myślę, że bardzo dobrze się dzieje, w najgorszym wypadku, jeśli nawet przydługie i nieudolne kazanie zmobilizuje kogoś po wyjściu z kościoła, spojrzaniu (którym to!) na zegarek, skonstataowaniu, że obiad już stygnie, żachnięciu się, że tyle czasu przeleciało!, postawieniu sobie pytania - „I po co ja tyle czasu zmarnowałem?!” Do udzielenia sobie odpowiedzi: - „Dla...”



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

RENCONTRE AU SOMMET

Un sommet, surtout s'il est franco-polonais, c'est pour moi un événement comme l'a été la rencontre du 28 février dernier à Arras, entre les présidents Chirac et Kwaśniewski. La date choisie est tombée en plein pendant les vacances scolaires parisiennes, mais j'ai quand même pu en suivre les péripéties sur *France Bleu Pays de Savoie*. Si une radio de portée locale a parlé de cet événement, c'est qu'il avait de toute évidence une grande importance.

Et le mot n'est pas trop fort. Je vous ai déjà fait part à plusieurs reprises des difficultés que j'ai observées dans les relations officielles entre nos deux pays. Pour ne citer que les dernières en date, je voudrais évoquer ici la guerre en Irak, le soutien appuyé de la Pologne aux États-Unis et la réprimande qui a suivi de la part du président français à l'égard de notre pays, tout comme à l'égard des autres pays dits de la «nouvelle Europe» qui, d'une façon peut-être un peu maladroitement ou provocatrice, ont joué dans cette affaire l'Amérique contre une partie de l'Europe. Quelques temps auparavant, la Pologne avait déjà fait le choix américain en achetant des F16 au détriment notamment des chasseurs français. Et puis il y a eu aussi les âpres négociations sur le traité constitutionnel européen qui ont encore une fois opposé Français et Polonais à propos du mode de décision au Conseil ou de la reconnaissance du rôle de la religion dans le préambule de la constitution. Je ne parlerai pas du problème de la délocalisation des entreprises, déjà évoqué dans ces colonnes il y a deux semaines. Dans les forums polonais sur Internet, il n'était pas rare de lire des critiques acerbes et amères à propos de la France. J'avais même l'impression que c'était devenu un réflexe conditionné, qu'il suffisait de prononcer ou d'écrire le mot «France» ou «français» pour voir décocher aussitôt des flèches empoisonnées contre l'Hexagone, parfois même sans savoir de quoi il était question. Il était donc grand temps d'avoir une explication fran-



for. A. Zawadzka/Mythe Presse

che, face à face, sur l'ensemble des sujets qui divisent ou rapprochent la France et la Pologne. Je ne sais pas si cela va suffire à redonner confiance aux citoyens polonais - cela mettra certainement du temps, mais les «retrouvailles» ou la «réconciliation» comme le titrent la plupart des médias polonais et français, sont devenues une réalité et on ne peut que s'en féliciter. Grâce à cette rencontre au sommet, la Pologne prend de l'importance dans l'Union européenne et entre par la grande porte dans la cour des grands. En effet, à l'instar de ce qui se passe avec l'Allemagne, la Grande-Bretagne, l'Italie et l'Espagne, ces rencontres se tiendront régulièrement sur une base annuelle. C'est aussi un bon signe pour le Triangle de Weimar qui devrait profiter du renouveau des relations franco-polonaises. Comme l'a expliqué Jacques Chirac dans une interview à *Gazeta Wyborcza*, l'Allemagne, la France et la Pologne, c'est 180 millions d'habitants, soit près de 40% de la population de l'Union européenne. Donc, un vrai moteur pour l'Europe à 25. A ce point de la réflexion, on peut se demander ce qui serait advenu si la Pologne avait été plus «docile» dans les questions évoquées plus haut, si elle s'était rangée d'emblée

dans le camp du non à la guerre en Irak, si elle avait acheté des Mirages, si elle n'avait pas bloqué les négociations sur la constitution européenne. La soumission et l'obéissance auraient-elles été aussi «payantes» sur le plan diplomatique franco-polonais? Il est clair que la Pologne a joué une carte dangereuse en se mettant à dos une partie de ses partenaires européens, qu'elle a été montrée du doigt comme une empêchuse de tourner en rond en exprimant des opinions pas toujours considérées comme politiquement correctes. Mais après deux années difficiles au cours desquelles elle a persévéré dans sa position, la Pologne a réussi à se sortir de l'impasse en obtenant la reconnaissance de la France. C'est un beau tour de force que notre pays doit à la résolution de la crise ukrainienne dans laquelle il a joué un rôle majeur. La Pologne a démontré la faiblesse de la politique est-européenne de l'Union européenne et montré qu'entre elle et la Russie, il y avait aussi quelque chose dont il fallait s'occuper. Au cours de la rencontre, qui a donné lieu à un échange de vues, aucune décision n'a été prise, mais chacun nourrit ses propres espoirs. La France souhaite ardemment que la Lot préfère les Airbus aux Boeings pour renouveler sa flotte, la Pologne attend avec impatience l'ouverture du marché du travail français à ses ressortissants. Tout cela va faire l'objet de négociations entre les partenaires retrouvés. Ce n'est pas pour rien que chaque président était accompagné de nombreux ministres. Les choses concrètes vont maintenant se poursuivre dans les coulisses. Mais même si chacun est venu avec ses propres préoccupations et a pu faire des sourires de circonstance, une telle rencontre, où les choses sont dédramatisées, est préférable à des déclarations par conférences de presse interposées au cours desquelles chacun tente de faire perdre la face à l'autre. Finalement, l'amitié multiséculaire entre la France et la Pologne n'est peut-être pas un vain mot, mais où est le temps où de Gaulle disait en polonais: «Niech żyje Polska, nasza droga, szlachetna, waleczna Polska»?

JAK ZOSTAĆ VOLKSDEUTSCHEM?

Jan Kciuk

Co łączy polską miejscowość Sieniawka Żarska z żyjącym w Nowym Jorku „artystą” van Hagens? Cudysłówek jest tu konieczny, jako że jego nekro-sztuka wzbudza ostre kontrowersje na całym świecie. Na wystawach van Hagensa można bowiem zobaczyć spreprowane... ludzkie zwłoki! Wg niektórych „materiał” na „dzieła” to ciała dobrowolnych ochotników, którzy zapisują je „artyście”, wg innych źródeł ma on pochodzić np. od skazanych na karę śmierci Chińczyków. „Pecunia non olet...”, jednak nie tylko komunistom chińskim.

Zostawmy horror tworzony przez „artystę” na boku i wróćmy do Sieniawki, gdyż miejscowość tę artysta wybrał na realizację swojej nowej inwestycji. Ma tu mianowicie powstać ni mniej ni więcej tylko zakład... preparowania zwłok lub, wg innej wersji, zakład do produkcji urządzeń do obróbki nieszczęsnych zwłok. Tak czy inaczej, inwestycja to dość makabryczna, ale na tym horror się jeszcze nie kończy. Bowiem do pilnowania biznesu



„artysta” wysłał swojego... tatusia - niejakiego Gerharda Liebchena. Liebchen świetnie mówi po polsku co też miało mu pomóc w załatwieniu wszelkich formalności w naszym pięknym i gościnnym kraju. Język zna dobrze, bo jeszcze przed 1939 rokiem, w czasach II Rzeczypospolitej, Gerhard był jej obywatelem

a nawet tuż przed wybuchem wojny siedział w polskim więzieniu za działalność w dywersyjnej hitlerowskiej V Kolumnie. W czasie niemieckiej okupacji Liebchen stał się oczywiście aktywną NSDAP i członkiem SS!

Niestety, jak się okazuje dzisiaj, nawet taka zbrodnicza przeszłość hitlerowca przestała przeszkadzać niektórym Polakom! Przeciwnie, mieszkańcy Sieniawki są nawet bardzo zadowoleni z projektu, który ma im dać miejsca pracy i pieniądze. Na pytanie reporterów - czy nie przeszkadza im SS-mańska prze- ➔➔



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Kontrowersyjna „Lista Wildsteina”, oprócz tego, że wielu ludzi zapewne boleśnie dotknie, posiada jedną niewątpliwą zaletę: uruchomiła na nowo intensywne myślenie Polaków o cierpieniach, jakich doznali w XX w.

Zmusi ponadto naszych krajowych historyków do ponownego wysiłku, aby odkryli do końca ogrom białych plam w historii II wojny światowej i PRL. Do tej pory, o



ironio losu, to cudzoziemscy historycy, tej miary co Norman Davies, czy Lynne Olsen i Stanley Cloud, najrzetelniej piszą o polskim bohaterstwie i naszym narodowym, wojennym i powojennym dramacie,

→→ szłość inwestora? - jeden z indagowanych tubylców beztrząsco odrzekł: „a tam, przecież każdy gdzieś należał!” Tak więc, jak widać, postawa tubylców makabrę tylko dopełnia. Samej „inwestycji” nie warto chyba nawet komentować; Jednak cała ta sprawa wywołuje kilka przynębiających refleksji natury ogólniejszej. Otóż upodlenie związane z ubóstwem materialnym i wmówiony społeczeństwu prymat praktycznego materializmu nad przyzwoitością poczyniły tak daleko idące spustoszenia świadomości, że śmiem uważać, iż współcześni tubylcy (nie chcę używać wobec nich terminu „Polacy”) postawieni w okolicznościach okupacji pewnie sami masowo podpisaliby „volksliste”, rozwiązując swoje problemy. 60 lat po zakończeniu II wojny wyjazd na „roboty do Niemiec” stanowi bowiem nobilitację, a praca dla byłego SS-mana niczym nie hańbi. Trzeba też zastanowić się nad odpowiedzialnością za „tubylczą” świadomość? Czy nie są jej przypadkiem winni ci, którzy przejawy patriotyzmu nazywają „oszołomstwem”? Czy to nie ci, którzy tak rozpędzili się do Europy, że wymazali ze słownika pojęcia Ojczyzny i narodu? Kiedy premier rządu RP mówi, że nikogo nie interesuje walka stronnictw „teczkowych” i „aborcyjnych”, bo ludzie mają inne problemy, przechodzi mnie dreszcz. Premier Belka sugeruje, że Polaków interesuje wyłącznie koryto. Czy należy więc się dziwić postawom mieszkańców Sieniawki? Współcześni tubylcy dla kilku srebrników zrobią już chyba wszystko...

o losach narodu, który nigdy się nie poddał i którego lotnicy uratowali Anglię przed najazdem hitlerowskim, lecz w dniu obchodów zwycięstwa, Brytyjczycy nie zaprosili ich na tę piękną uroczystość. Polecam każdemu Polakowi na emigracji, przeczytanie książki dwóch amerykańskich pisarzy pt. „Sprawa Honoru”.

Świat podczas ostatniego półwiecza skoncentrowany na tragedii Żydów i słusznie, gdyż Holocaust to największa zbrodnia w historii ludzkości, nie zauważył tragedii Polaków, zresztą wielu zagranicznych publicystów - chcę wierzyć, że z zupełnie czystej ignorancji - nadal się posługuje stereotypem myślowym „polskie obozy koncentracyjne”. Ba, historia II wojny światowej w wersji sowieckiej w dalszym ciągu dominuje w całej Europie, w Ameryce, w Polsce także. Kto się dziś odważy zapytać publicznie, czy czerwoarmiejcy zgwałcili podczas „wyzwalania” Polski więcej niewiast, niż Niemcy podczas dwóch ostatnich wojen światowych, łączenie ze Szwedami w czasie Potopu i Tatarami pod Legnicą?

Ja jestem głęboko przekonany, że rosyjscy żołdacy więcej, lecz nigdy się tego naprawdę nie dowiemy, gdyż poniżone kobiety nikomu się nie przyznają, a tym bardziej ich dzieci o tym nie wspomną, jak widziały na własne oczy hańbienie swoich matek, a to się zdarzało bardzo często. Przecież do tej pory są to sprawy wstydlive, obowiązuje na ten temat milczenie, tabu, podobnie jak o szmalcownikach. Nigdy w życiu się nie dowiemy, czy polscy szmalcownicy wydali Niemcom więcej Żydów, niż żydowscy szmalcownicy Polaków - Sowietom. Kto odważy się dziś powiedzieć, że Żydzi więcej, zostanie do końca życia obwołany antysemitą, nawet Wildstein. Bo teraz po prostu tak łatwo się wszystko definiuje, określa epitetami i publikuje. A w czasie ostatniej wojny było całkiem inaczej, wspaniała Zofia Kossak, słynna rzekomo antysemitka, uratowała, choć to nieprawdopodobne, znacznie więcej Żydów, niż wielu obecnych filosemitów. A kto uwierzy na świecie, że za ratowanie życia Żydom, życie straciło 150 tysięcy Polaków? Stereotypowego myślenia o Polakach tak samo trudno się pozbyć jak opowiadania o nich dowcipów w Ameryce, w których głównymi bohaterami są debile.

Ale dla odmiany, sfrustrowanym moim odbiorcom, chciałbym coś krzepiącego i w dodatku autentycznego obwieścić w tym momencie. Otóż opowiadał mi niedawno jeden z moich przyjaciół Sybiraków, jak jechał z pewnym Żydem i to nie w salon-

ce, lecz w wagonie towarowym do łagru w piękne okolice Irkucka. Obaj skazani byli po 15 lat katorgi, plus 5 lat dodatkowego pobytu i to widocznie ich tak bardzo do siebie zbliżyło, że się zwyczajnie w podróży zaprzyjaźnili. Żyd miał przed wojną sklep w Grodnie, lecz po 17 września pozbył się go i uciekł przed bolszewikami aż do Zyrardowa. Jednak w maju 1941 roku postanowił wrócić stamtąd na stare śmieci, lecz wpadł na granicy, Ruskie go schwytały i tak długo nad nim dwaj enkawudziści pracowali, że przyznał się do wszystkiego, nawet do szpiegostwa. Potem już w trakcie rozprawy sądowej, trwającej 15 minut dostał 15 lat katorgi. Kiedy się obaj zesłańcy po wojnie w Łodzi spotkali, to z tego szczęścia, że żyją, spili się do nieprzytomności. W trakcie tej wesołej biesiady jeden drugiego zaczął przepytwać, ile złota z sobą przywiózł? Pracowali bowiem obaj właśnie w kopalni złota, a czarny humor jaki tam obowiązywał, to kiedy ktoś był bardzo głodny, życzyło mu się, żeby sobie trochę złotego piasku zjadł, a po powrocie do Polski wys.... wszystko i zostanie milionerem.

Ale to nie koniec ich gorzkich żartów, po północy, kiedy w lokalu już prawie nikogo nie było, dosiadł się do nich gość, który podsłuchiwał ich rozmowę i oświadczył, że on był w Auschwitz podczas okupacji hitlerowskiej. Zaczęli po pijaku licytować się, gdzie było „lepiej”? Nieznajomy twierdził, że na pewno u nich na Syberii, bo tak jak w Oświęcimiu już gorzej nigdzie być nie mogło. Oni z kolei zaczęli przekonywać więźnia Auschwitz, że przecież Niemcy byli bardziej humanitarni niż Moskale, bo uśmiercali swe ofiary szybko gazem, w ciągu 15-20 minut, a u nich w gulagu zanim taki jeden z drugim skończył, to i pół roku się męczył, marzył, głodował i do końca jeszcze pracował, do ostatniego tchu.

Ta rozmowa, między nimi miała miejsce dokładnie w 1990 roku, bowiem ci z Syberii co wrócili po 1956 r. przedtem nie zwracali się przez długie lata przypadkowym nieznanym, ba, nawet bliskim sąsiadom niewiele o sobie mówili, żeby z powrotem przypadkiem nie trafić znów do jakiejś kopalni. Niektórzy z tych repatriantów wstępowali nawet do partii, żeby czuć się bezpieczniej. Znam autentyczny przykład, kiedy czwórka młodych ludzi s t a m t a d, która się dostała na studia uniwersyteckie złożyła sobie przysięgę na śmierć i życie w kościele p.w. Świętego Krzyża w Warszawie, że będzie zwalczać sowiecki komunizm do ostatnich dni swego życia. W tym celu jeden z nich został wojewódzkim szefem TPPR (Towarzystwa Przyjaźni Polsko Rosyjskiej), drugi sekretarzem Komitetu Dzielnicowego PZPR w stolicy, trzeci wysokim urzędnikiem w Radomiu, czwarty sekretarzem redakcji „Trybuny Śląskiej”.

I właściwie nie mam dzisiaj już nic więcej do powiedzenia. Inteligentnym czytelnikom nie trzeba wszystkiego do końca komentować i interpretować.



punkt widzenia

Grochem o ścianę

Paweł Osikowski

Właściwie dalsze dokładanie lewicowym politykom, partiom, sojuszom, rządowi, prezydentowi czy jeszcze innym baronom samorządów lub bonzom nomenklaturowego mafio-biznesu czy autorytetom pezetpeerowskiego chowu przestało być w Polsce zajęciem efektywnym a nawet zabawnym, czy efektywnym.

Zwyczajnie, u tych z „pierwszych stron gazet” i kronik sądowych - wybrańców swoich wyborców - media i liczne komisje sejmowe, swoją nachalną demaskatorską i moralizatorską działalnością doprowadziły do - opisywanej już wielokrotnie w fachowej literaturze przedmiotu - fazy stuporu. Otóż najogólniej rzecz ujmując, zjawisko to polega na tym, iż - na przykład szary szczur lub inny eksperymentalny gryzoń - jeżeli przez dłuższy czas drażnić go w klatce bez wyjścia... prądem elektrycznym to po okresie bezefektywnych prób odgryzania się, unikania konfrontacji z bodźcem bólowym lub ucieczki - obojętniej w bierności, popadają w apatię i stupor właśnie.

Wymowa i wielość oskarżeń wobec „wszystkich ludzi prezydenta” - o sprzeniewierzenie się uczciwości i przyzwoitości, o ich wyborcach nie wspominając, jest tak dotkliwa i tak niemożliwa do odparcia, iż grupa trzymająca wciąż władzę - z woli swych postpeerelowskich elektoratów, wprawdzie próbuje jeszcze czasami wyszczerzyć się i kłapać kłami, ale coraz częściej ze zjezoną sierścią chowa się tylko gdzieś po kątach ministerialnych gabinetów, radach nadzorczych spółek skarbu państwa, po prezydenckich pałacach i kancelariach, sejmowych ławach a choćby i sądowych korytarzach - byle tylko dotrzeć do końca swej niesławnej politycznej kariery... za immunitetem, więc na wolności - z perspektywą przedawnienia się przestępczej działalności.

W związku z powyższym pragnę tym razem - nowatorsko - „pocwiczyć” trochę tych wszystkich świętoszkowatych dzisiaj, zniechęconych nagle do klasy politycznej i ponoć samotnie „dźwigających ciężar transformacji” szarych, bezradnych, oszukanych, nieporadnych, bezmyślnych obywateli naszego kolorowego skąd inąd i demokratycznego kraju. To wszystko wasza wina, to tylko i wyłącznie wy jesteście odpowiedzialni za to w czym grzęźnie dzisiaj Polska, a cały naród (i wy też) razem z nią. To wasz oportunizm, krótkowzroczność, nieuczciwość, zdemoralizowanie, małość i egoizm wyniosły do rządzenia państwem, i wami - jak baranami, ludzi nieuczciwych, skompromitowanych, skorumpowanych, cynicznych - postkomunistów. To z waszej, niczym nieprzymuszonej woli - dzięki waszemu głosem w kolejnych demokratycznych wyborach - oddawanych (na złość „solidarnościuchom”, na złość waszemu Papiieżowi i „czarnym”, na przekór uczciwości, przyzwoitości i prawdzie) z tępym uporem na Kwaśniewskiego i na peerelowski jeszcze aparat przymusu - obracaliście ofiarowaną wam 25 lat temu osobistą wolność i godność, i niepodległość waszego kraju w urągawisko prawdzie, dobru i Ojczyźnie, w pośmiewisko z patriotyzmu, w cyrkową arenę ścierania się obcych, wrogich nam interesów.

Nie, wy nie jesteście wcale bezbronnymi, oszukаныmi, naiwnymi infantylnymi dziećmi, ciągłymi ofiarami wojen, totalitaryzmu, Europy, które nie wiedzą co same czynią. Powinniście doskonale wiedzieć co sobie sami czynicie i jaki los gotujecie Polsce. To wy, znowu, dopuściliście ich do rozrządzania się i rozkradania Polski, znowu daliście się nabrać - na własne życzenie! Co? - że ostro, że to nie tak, że i inni was, biednych także zawiedli? Łudzicie się jeszcze? Cóż, teraz możecie sobie porównywać kto jest kto i dalej budować pomniki Gierkowi, Jaruzelskiemu i Kwaśniewskiemu bić brawo. A „wasza” władza zdąży może jeszcze załatwić wam wymarzone prawo pracy... w Ameryce czy u Niemca i będziecie mogli sobie nareszcie uciec od swojego domu, od Ojczyzny, od własnej odpowiedzialności. Może i wstyd?



Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndal

Giułiana Sgrena - dziennikarka włoskiej gazety „Il Manifesto” została uwolniona po 4 tygodniach niewoli w Iraku. Samochód transportujący ją na lotnisko w Bagdadzie został jednak pomyłkowo ostrzelany przez Amerykanów. Zginął pracownik włoskich służb wywiadowczych, który przyczynił się do oswobodzenia dziennikarki z rąk bandytów, ona, podobnie jak pozostałe osoby znajdujące się w samochodzie, została ranna.

Uwolnienie Giułiany Sgreny napeliło nadzieją wszystkich, którzy czekają we Francji na oswobodzenie Florence Aubenas - dziennikarki „Libération” uprowadzonej w Iraku na początku stycznia. Do dziś nie wiadomo, kto dokonał porwania. Zdaniem irackiego ministra praw człowieka, sprawcami są byli zwolennicy obalonego prezydenta Saddama Husseina. Tak naprawdę jednak, bandyckich grup, które wyspecjalizowały się w porywaniu cudzoziemców w Iraku, są setki. Są dobrze zorganizowane i często posługują się argumentami pseudopolitycznymi dla rozreklamowania swych akcji. W istocie zależy im na okupie i wyłączenie na tym. W ogólnym chaosie panującym w Iraku, gangom porywaczy nie jest trudno działać. Tym bardziej, że w ich szeregach jest wielu ludzi dobrze wyszkolonych i uzbrojonych. Kiedy w czerwcu 2003 roku, Amerykanie rozwiązali różnorakie służby starego reżimu - policję, armię, wywiad, służby bezpieczeństwa wewnętrznego - setki tysięcy pracowników tych instytucji znalazły się „na bezrobociu”. Od tego czasu, dziesiątki tysięcy z nich znalazły zatrudnienie w

nowych służbach stworzonych przez administrację amerykańską. Pozostali, z pewnością mniej liczni, dołączyli do grup sformowanych przez zwolenników Saddama Husseina czy też do ekstremistów islamskich. To ta druga grupa - saddamiści i ekstremiści - porywa z powodów „politycznych”. Oprócz tego, istnieje nieskończona liczba ugrupowań, polujących na „cudzoziemców” dla pieniędzy. Cudzoziemiec, który pokazuje się dzisiaj publicznie w Bagdadzie wystawia się na ogromne niebezpieczeństwo. „To tak, - mówią zaprzyjaźnieni Irakijczycy - jakby na czołe miał napisane: porwijcie mnie, wart jestem miliony”. Do tej pory, terroryści w Iraku uprowadzili ponad 170 cudzoziemców. 30 z nich zostało przez nich zamordowanych.

W Iraku, porywani są jednak nie tylko Francuzi, Włosi, Chińczycy, Japończycy, Indonezyjczycy czy Nepalczycy. Gangi zastawiają zasadzki także na co zamożniejszych Irakijczyków. Znany jest przypadek doktora Abdela Hadi Al-Khalili - jednego z najlepszych chirurgów irackich, który zgarnięty został w ubiegłym roku na jed-

nej z ulic Bagdadu. Przetrzymany był następnie przez 15 dni z rękami w kajdankach w jakiejś piwnicy, dopóki żona nie zapłaciła okupu wysokości 20 tysięcy euro. W kraju, gdzie bezrobocie dotyka ponad połowę ludności i gdzie średnia pensja wynosi sto euro, taka suma to prawdziwa fortuna.

Wysokość okupu zależy oczywiście od stanu posiadania osoby porwanej. Im jest on większy, tym wymagania bandytów są wyższe. Pewien arabski przemysłowiec zwolniony w lutym bieżącego roku przyznał się, że rodzina zapłaciła za niego milion dolarów. Wiele jest także rodzin w Iraku, które zapewne nigdy nie zobaczyłyby swych bliskich - ojców, żon czy dzieci, gdyby nie ugięły się przed żądaniem porywaczy i nie wypłaciły im kilku tysięcy dolarów. Kiedy lekkomyślni politycy włoscy obwieścili wszem i wobec, że ich rząd zapłacił znaczną kwotę za uwolnienie dwóch młodych kobiet pracujących dla charytatywnej organizacji „Most dla Bagdadu”, stawki porywaczy natychmiast wzrosły. Nikt się prawdopodobnie nie dowie, ile kosztowało uwolnienie dwóch francuskich dziennikarzy - Christiana Chesnot i Georges'a Malbrunot. Władze francuskie zapewnijają, że nie zapłaciły ani grosza, w redakcjach irackich gazet natomiast krążą plotki o sumach astronomicznych.

Irak jest ciągle krajem w stanie wojny, w którym wszystko jest niestety możliwe.



Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

POLSKA

□ W Muzeum Historycznym m. st. Warszawy otwarto wystawę „II Korpus Polski w regionie Marche: 1944-1946”.

□ Nakładem Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Wrocławku i Światowej Rady Badań nad Polonią ukazała się praca zbiorowa pod red. Ryszarda Studzińskiego *Młode pokolenie polskich emigrantów - jego losy i problemy w XX wieku*. Ta interesująca publikacja zawiera m.in. artykuły: Jacka Daniela: *Działalność harcerska Kazimierza Sabatta w latach 1939-1967*; Marii Kalczyńskiej: *Młoda polska emigracja literacka i jej instytucje w Zjednoczonych Niemczech*; Zbigniewa Girzyńskiego: *Walka o „rząd dusz” w młodym pokoleniu polskich emigrantów we Francji na przykładzie Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald” (1944-1950)*.

□ Sopocki Klub Tenisowy zaprasza na tegoroczny XVII Światowy Turniej Tenisowy Polonii, który odbędzie się w dniach 10-13 lipca. W programie przewidziane są gry pojedyncze, podwójne i mixty dla kobiet i mężczyzn. Grupy wiekowe uzależnione będą od ilości uczestników turnieju. Szczegółowe informacje: tel. 00 48 58 551 52 67 lub 00 48 600 414 392; e-mail: promocja@skt.com.pl

□ Światowej sławy dyrygent Jerzy Semkow otrzymał doktorat honoris causa Akademii Muzycznej w Warszawie. J. Semkow urodził się w 1928r. w Radomsku. Studia filozoficzne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie a muzyczne w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie i w Konserwatorium w Petersburgu. Dyrygent-asystent w Filharmonii Leningradzkiej 1953-1955; dyrygent Teatru Wielkiego w Moskwie 1956-1959; dyrektor artystyczny Państwowej Opery w Warszawie 1960-1962; dyrygent Teatru Opery Królewskiej w Kopenhadze 1964-1967; I dyrygent Orkiestry Radia i TV Włoskiej (RAI) w Rzymie 1969-1973; dyrygent i dyrektor St. Louis Symphony Orchestra w St. Louis (USA), dyrektor artystyczny i dyrygent Filharmonii w Rochester (USA) 1985-1989. Występował m.in. w: Londynie, Madrycie, Genewie, Florencji, Wenecji, Rzymie, Kopenhadze, Sztokholmie, Paryżu, Hamburgu, Berlinie, Moskwie, Leningradzie, Nowym Jorku, Chicago, Bostonie, Waszyngtonie, Montrealu. Liczne nagrania radiowe, telewizyjne i płytowe, m.in. Moniuszki, Mozarta, Czajkowskiego, Brahmsa, Musorgskiego. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (III), Ordre Arts et Lettres.

USA

□ W zbliżających się wyborach samorządowych w stanie Illinois startuje, m.in. znana działaczka polonijna Halina Bielowicz, związana z partią republikańską. Przez

dwie kadencje wicedyrektor Stanowego Departamentu ds. Instytucji Finansowych. Działaczka Związku Narodowego Polskiego i Związku Polek w Ameryce.

□ Amerykańska Akademia Filmowa za muzykę do filmu „Finding Neverland” (Marzyciel) przyznała Oscara polskiemu kompozytorowi Janowi A. P. Kaczmankowi, który w ten sposób dołączył do bardzo wąskiego grona Polaków, którzy w Hollywood naprawdę się liczą. Ostatnie polskie Oscary to statuetka za reżyserię „Pianisty” Romana Polańskiego (2003), honorowa nagroda za całokształt twórczości dla Andrzeja Wajdy (2000) i statuetka dla Janusza Kamińskiego za zdjęcia do filmu „Szeregowiec Ryan” (1998).



Jan Kaczmarek, polski kompozytor teatralny i filmowy, instrumentalista, twórca produkcji multimedialnych i założyciel Orkiestry Ósmego Dnia urodził się w Koninie w 1953 r. Z myślą o promowaniu swojego zespołu wyjechał w 1988 do USA i tam pozostał. Początkowo komponował głównie muzykę teatralną, współpracując z teatrami w Nowym Jorku, Los Angeles i Chicago. W 1993 otrzymał nagrodę nowojorskich krytyków za najlepszą kompozycję teatralną roku. W USA pracował również dla kina i TV. Spośród jego filmów największy rozgłos zyskał australijski „Bliss” L. Younga oraz niemiecki „Aimeé & Jaguar” Maxa Färberböcka. Swoją obecną pozycję zawdzięcza jednak filmom polskich reżyserów realizowanym w USA, m.in. J. Kamińskiego („Stracone dusze”), Y. Bogayevicza („Boże skrawki”), L. Majewskiego („Ewangelia według Harry’ego”), A. Holland („Plac Waszyngtona”). Kaczmarek wykorzystuje w kompozycjach potężne brzmienie orkiestry symfonicznej, które wzmacnia użyciem chóru i solistów, lub modyfikuje wprowadzając rzadkie instrumenty.

□ Jednym z wielu amerykańskich policjantów polskiego pochodzenia jest Julian M. Dwornik, oficer nowojorskiej policji, urodzony w 1954 roku w Oleśnicy (woj. wrocławskie). Absolwent studiów w za-

kresie technologii elektryczno-mechanicznej w New York City Community College w Nowym Jorku. Przez 18 lat służył w nowojorskiej policji oraz rezerwach Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych (m.in. uczestnik akcji „Pustynna burza” 1990-1991). Członek organizacji bratniej pomocy amerykańskich policjantów polskiego pochodzenia The Pulaski Association of the Police Department of the City of New York, Inc. (przez 1,5 roku prezes) oraz Centrum Polsko-Słowiańskiego w Nowym Jorku.

□ Najstarszą polską parafią w Nowym Jorku jest parafia św. Stanisława założona w 1872 roku. Pierwszym polskim duszpasterzem tej parafii zatwierdzonym przez władze archidiecezjalne był ks. Wojciech Milcuszewski. Parafia od początków swego istnienia jest jednym z głównych ośrodków życia religijnego i społecznego Polonii nowojorskiej.

WIELKA BRYTANIA

□ Na narożniku wiktoriańskiego magistratu miasta uniwersyteckiego St. Andrews w Szkocji jest wmurowana naturalnej wielkości mozaika przedstawiająca polskiego żołnierza w pełnym oporządzeniu bojowym.

□ W maju br. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego obchodzić będzie jubileusz 60-lecia swojego istnienia. Instytut gromadzi i przechowuje archiwa i pamiątki z działalności władz państwowych na obczyźnie oraz dokumenty i pamiątki z działalności Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

□ Nowym dyrektorem Instytutu Kultury Polskiej w Londynie została Małgorzata Szum. Poprzednia dyrektor Joanna Starycha po zakończeniu swojej kadencji wróciła do pracy w MSZ w Warszawie.

□ W lutym zorganizowano w Domu Parafialnym w Goodmayes zabawę dla dzieci polonijnych, z której dochód został przekazany na pomoc dla ofiar tsunami.

□ 10 lutego w Blackpool zmarł Marian Piekarski-King, oficer Polskich Sił Powietrznych (304 Dywizjon Bombowy), kawaler Orderu Virtuti Militari.

□ Pod koniec lutego br. TV Polonia emitowała film „Hrabianka Skarbek” o historii naszej rodaczki Krystyny Skarbek, współpracownicy brytyjskiego wywiadu wojskowego podczas II wojny światowej.

BELGIA

□ Leszek Kuzaj i Maciej Szczepaniak wygrali rajd Ardenes Bleue, pierwszą eliminację rajdowych samochodowych mistrzostw Belgii.

FRANCJA

□ Ukazał się kolejny numer biuletynu informacyjnego Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie, który, m.in. zawiera sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za ostatnią kadencję zarządu. Walne Zebranie i wybory nowego zarządu APAJTE odbędą się 18 marca br. w Paryżu.



Prawo na co dzień

Odszkodowanie za szkody cielesne poniesione w wypadku drogowym (część 1)

Rafał Ryszka

W wyniku wypadku samochodowego moja córka poniosła znaczne obrażenia cielesne przez co przez kilka tygodni nie może uczestniczyć normalnie w zajęciach na uniwersytecie. W związku z jej stanem zdrowia byliśmy zmuszeni do poniesienia pewnych kosztów związanych z jej leczeniem i rehabilitacją. Czy w związku z tym, że zięć był po części odpowiedzialny za spowodowanie wypadku córka nie będzie mogła się starać o zwrotcie poniesionych kosztów? Zięć z wypadku wyszedł bez szwanku. Chcę podkreślić, że wina była również po drugiej stronie i druga osoba w równym stopniu przyczyniła się do wypadku.

Definicja wypadku drogowego

Wypadek drogowy jest zdefiniowany przez ustawę n° 85-677 z 5 lipca 1985 roku (prawo *Badinter*, ostatnie zmiany wprowadzone przez ustawę n° 2003-706 z 1 sierpnia 2003 roku).

Zgodnie z jej zapisami pojęcie ofiary wypadku drogowego stosowane jest do każdego wypadku z uczestnictwem pojazdu napędzanego silnikiem (samochód, dwusład, autokar, traktor, itp. z wyjątkiem pociągów i tramwajów). Czynnikiem decydującym jest wyposażenie pojazdu w silnik. Nie mają zastosowania te przepisy w wypadkach z udziałem roweru, deskorolki itp. Pojęcie wypadku obejmuje szok, obrażenia, zderzenie pomiędzy dwoma pojazdami, jak również pożar, czy wybuch spowodowany wypadkiem pojazdu lub rzeczy przez niego przewożonych. Nie kwalifikowane jest jako wypadek świadome spowodowanie pewnych zdarzeń, np. świadome podpalenie auta popełnione w stanie spożycia alkoholu itp.

Prawo przewiduje wypłacenie odszkodowania ofiarom wypadku przez ubezpieczyciela pojazdu biorącego udział w wypadku drogowym. Pojęcie uczestnictwa w wypadku jest dosyć szerokie i kwalifikacja pojazdu uczestniczącego w wypadku jest niekiedy skomplikowana. Jest to oczywiste w przypadku zderzenia pomiędzy dwoma pojazdami, lecz również w sytuacji, gdy nie dochodzi do bezpośredniego zderzenia; np. gdy pojazd zderzy się z drugim pojazdem unikając w ten sposób zderzenia z pojazdem trzecim. W takiej sytuacji trzeci pojazd będzie uznany jako uczestniczący w wypadku pomimo, że nie doszło do bezpośredniego zderzenia. W takiej sytuacji ofiara wypadku powinna udowodnić zaangażowanie trzeciego pojazdu w wypadek.

Ofiary wypadku drogowego

Piesi, rowerzyści i pasażerowie będący ofiarami wypadku drogowego mają prawo do odszkodowania za całość poniesionych szkód cielesnych, z wyjątkiem jeśli wypadek miał miejsce w wyniku ich swia-



domego działania (art. 3 ustawy z 1985 roku), w takim przypadku nie otrzymają oni żadnego odszkodowania. Wyjątkiem od tej zasady są osoby, które nie ukończyły 16 lat, osoby, które ukończyły 70 lat, inwalidzi o stopniu niepełnosprawności równym lub większym 80%. Osoby te zawsze mają prawo do odszkodowania pokrywającego 100% poniesionych szkód cielesnych. W żadnym przypadku nie podlega odszkodowaniu samobójstwo.

W przypadku, gdy ofiarami wypadku są kierowcy nie będą mieli oni pokrytych w

całości poniesionych szkód cielesnych, jeśli popełnili oni błąd lub wykazali się lekko-myślnością (zbytnią prędkość, stwierdzony alkohol we krwi). Nie otrzymają oni żadnego odszkodowania, jeśli popełnili błąd, który był wyłączną przyczyną wypadku. Odszkodowanie dla kierowców może być wypłacone w wysokości 50% lub 25% za poniesione szkody cielesne, w zależności od ich zaangażowania w powstanie wypadku. Jeśli wina za spowodowanie wypadku jest bezsprzecznie po stronie kierowcy może domagać się odszkodowania, jeśli posiadał dodatkowe ubezpieczenie dla kierowców (*garantie individuelle conducteur*), gdyż wbrew powszechnemu mniemaniu zazwyczaj proponowany zestaw ubezpieczenia *garantie tous risques* obejmuje szkody poniesione przez osoby trzecie i zniszczenia pojazdu, nie zaś kierowcy.

Jeśli obrażenia poniesione w wypadku miały charakter powierzchowny wystarczy spisać tzw. *constat amiable*, czyli ugodowe opisanie przebiegu wypadku wraz ze wskazaniem ewentualnych uszkodzeń cielesnych i danych osobowych uczestników wypadku. Procedura ta zapewni określenie związku przyczynowego pomiędzy odniesionymi obrażeniami ciała a wypadkiem w sytuacji, gdy stan zdrowia ofiar wypadku ulegnie w późniejszym czasie pogorszeniu. Jeśli doszło do poważnych obrażeń ciała umotywowane staje się spisanie *constat* przez policję lub żandarmerię. W przeciagu pięciu dni od wypadku ofiara lub członkowie jej rodziny powinni uprzedzić ubezpieczyciela przesyłając mu *constat* listem poleconym. Nawet jeśli rany wydają się być powierzchowne dla własnego interesu osoba poszkodowana powinna poddać się badaniu lekarskiemu. Na prośbę pacjenta lekarz może wystawić zaświadczenie lekarskie o stanie poniesionych obrażeń, co może być bardzo przydatne poszkodowanemu.

**Pomóżmy Sebastianowi!
Koniecznie pomóżmy temu Dziecku!**

**Trzeba zebrać 500 euro, tylko 500 euro!
Dla nas, wspólnie razem, to tak niewiele a dla niego
- w ciężkiej chorobie od urodzenia - to tak dużo!**

**7-letni chłopczyk z Polski - Sebastian S. - chory od urodzenia
na dziecięcy paraliż mózgowy i odżywiany za pomocą sondy dożołądkowej
(dane z karty chorobowej krakowskiego szpitala dziecięcego
w Prokocimiu - w posiadaniu Redakcji)
i jego bezradni rodzice**

APELUJĄ DO NAS O POMOC!

Potrzebna jest wymiana uszkodzonego drenu pokarmowego.
Rodziców dziecka nie stać na ten wydatek.

Rodaków mogących ulżyć doli dziecka i jego rodzicom prosimy
o kierowanie czeków na Redakcję: Głos Katolicki z dopiskiem „**Dla Sebastiana**”
(Adres: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris).

(Redakcja)

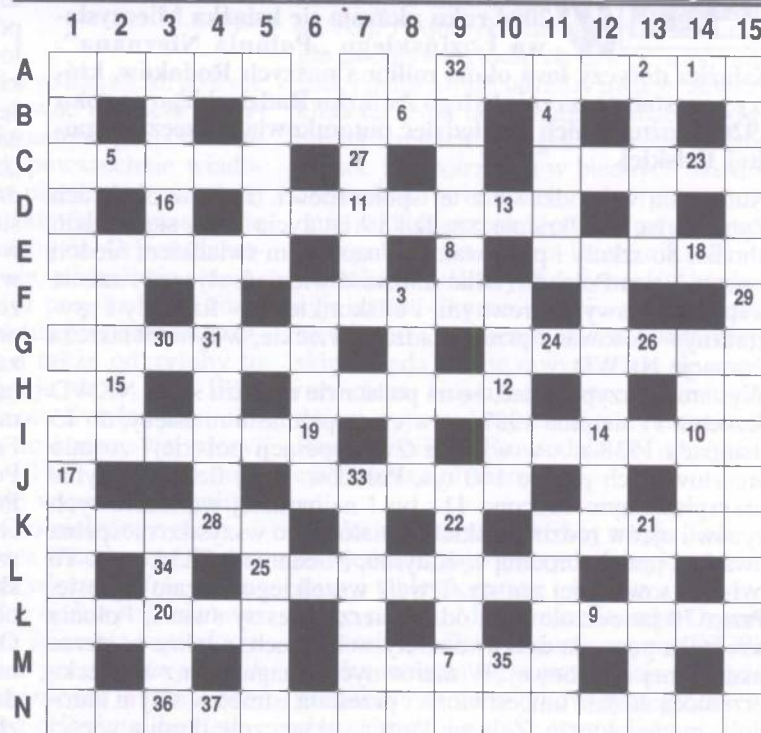
Poziomo: **A-1.** Starożytne narzędzie karni, które jest dla nas Znakem Zbawienia; **A-9.** Wzgórze w Jerozolimie, na którym ukrzyżowano Zbawiciela; **B-5.** Przepływa przez Weronę; **C-1.** Małpiatka z Madagaskaru; **C-11.** Piotr Apostoł, czyli....., na której Chrystus zbudował Kościół; **D-5.** Miejscowość, w której Jezus spędził dzieciństwo; **E-1.** „Następnie rzekł do ucznia: Oto..... twoja” /J 19,27/; **E-11.** Wersja opła; **F-6.** Cudowna potrawa zesłana przez Jahwe Izraelitom w czasie wędrówki po pustyni; **G-1.** Barabas; **G-10.** Miejscowość, z której pochodził Szymon przymuszony do niesienia krzyża Jezusa /Mt 27,32/; **H-6.** Żywią się mlekiem matki; **I-1.** Żydowski arcykapłan, do którego najpierw zaprowadzono pojmanego Jezusa /J 18,13/; **I-10.** Dawna jednostka monetarna Portugalii; **J-6.** Stan podobny do snu; **K-1.** Drzewo z rodziny brzoźowatych; **K-11.** Wrzawa, hałas; **L-5.** Rodzaj modlitwy błagalnej; **L-1.** Zmora aktora przed występem; **L-11.** Winda; **M-7.** Określona część morza; **N-1.** Nędzny, podarty ubiór; **N-11.** Lasso.

Pionowo: **1-A.** Kobierzec na ścianie; **1-I.** Jeden z Dwunastu powołanych przez Jezusa; **2-E.** Obchódzi imieniny 1 marca; **3-A.** Chaos, bałagan; **3-K.** Szyje buty; **4-E.** Żydowski arcykapłan, do którego następnie zaprowadzono związanego Jezusa /J 18,24/; **5-A.** Dawniejsze urządzenie do mielenia ziarna; **5-K.** Ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem; **6-F.** Słup do wywieszania flag; **7-A.** Sprzęt lekkoatletyczny (do skakania); **7-J.** Starszy flisak; **8-F.** Jezioro w Afryce (Malawi); **9-A.** Ptak z rodziny krukowatych; **9-J.** Stolica starożytnej Asyrii; **10-F.** W starożytności: szyk bojowy armii rzymskiej; **11-A.** Spis, wykaz; **11-K.** Członkini rady miejskiej; **12-E.** Wyrażana przy konfesjonalnie; **13-A.** Postać stojąca w pozie modlitewnej; **13-K.** Obozowisko; **14-G.** Skrajna bieda; **15-A.** Stan w USA ze stolicą w Montgomery; **15-K.** Rewolwer 7-strzałowy.

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia! (Redakcja)

Krzyżówka na Wielki Tydzień

- proponuje Maryla Dziwniel -



Ciąg dalszy ze str. 3

Ingres Abpa André Vingt-Trois

Wyjście orszaku procesyjnego trwało ponad kwadrans. W strugach deszczu przechodzili pod drzwiami katedry ministranci, diakoni, kapłani, biskupi i arcybiskupi. Na końcu pod czarnym parasolem szedł arcybiskup André Vingt-Trois udzielając wiernym zgromadzonym przed katedrą pasterskiego błogosławieństwa. Po odmówieniu modlitw przed wejściem do świątyni, które odczytał nowy pasterz Paryżan, wszyscy weszli do środka. Wówczas rozbrzmiał w katedrze Notre-Dame uroczysty hymn „Veni Creator Spiritus”. Tą modlitwą, która ma w Kościele już wielowiekową tradycję, proszono Ducha Świętego o błogosławieństwo i łaskę dla nowego pasterza archidiecezji paryskiej.

Po odśpiewaniu uroczystego hymnu nastąpiło odczytanie listu Papieża, Jana Pawła II z nominacją arcybiskupa André Vingt-Trois na nowego arcybiskupa Paryża. Po kilkuminutowej lekturze w katedrze rozległo się dziękczynne: „Christus vincit; Christus regnat, Christus imperat!”, w czasie którego modlono się za pośrednictwem świętych o łaskę dla Jana Pawła II i dla nowego arcybiskupa Paryża, André Vingt-Trois. Wzywano opieki św. Apostołów Piotra i Pawła, a potem św. Dionizego i św. Genowefy - patronki Paryża.

Po celebracji wprowadzającej nastąpiła liturgia słowa według formularza czwartej niedzieli Wielkiego Postu.

Wokolicznościowym słowie skierowanym do wiernych arcybiskup André Vingt-Trois powitał przybyłych na tę uroczystość gości. W gronie tym wymienił m.in.: Bernadette Chirac - żonę prezydenta Francji i premiera Jean-Pierre Raffarin, któremu towarzyszyła żona Anna-Maria oraz innych przedstawicieli reprezentujących władze państwowe i miejskie.

W słowie do kapłanów arcybiskup André podkreślił, że perłami w koronie Kościoła są uczniowie, diakoni i kapłani, którzy w imieniu Chrystusa niosą światło Ewangelii i potwierdzają je świadectwem życia. Kaznodzieja zwrócił również uwagę na wymiar powołania. Odnosił się nie tylko do siebie i przedstawił je wszystkim zgromadzonym w taki sposób, że na twarzach wielu zebranych można było zauważyć uśmiech (*Dla-czego ja zostałem wybrany? Nie wiem i wy też nie wiecie.*)

Arcybiskup André Vingt-Trois nawiązał także do katedry Notre-Dame jako miejsca związanego z ważnymi wydarzeniami jego życia osobistego - przez święcenia kapłańskie i sakrę biskupią do chwili obecnej. W ingresie wzięła udział matka nowego arcybiskupa Paryża Paulette, która razem z synem przyzywała te doniosłe chwile.

W czasie uroczystości oprawę muzyczną stanowiły utwory organowe w wykonaniu pierwszego organisty katedralnego Oliviera Latry i Johanna Vexo - akompaniującego scholi i chórowi katedralnemu pod dyrekcją Nicole Corti.

Dziękując za wspólną modlitwę Arcybiskup zaprosił zebranych na celebrację liturgii Wielkiego Tygodnia, podkreślając przy tym - w nawiązaniu do kapłaństwa - wymowę Wielkiego Czwartku jako dnia ustanowienia sakramentu kapłaństwa i eucharystii.

Ponaddwugodzinna uroczystość dobiegła końca. Wzięło w niej udział około 4000 wiernych, 620 kapłanów, 32 biskupów. Tak rozpoczął swoje pasterzowanie 140 ordynariusz diecezji paryskiej Arcybiskup André Vingt-Trois. Na obrazku upamiętniającym ingres André Vingt-Trois do paryskiej katedry widnieją słowa: „Dieu a tant aimé les hommes” („Bóg tak bardzo umiłował ludzi...”) (J 3).

Ks. Tadeusz Domżał

Komitet Towarzystw Miejsowych Tour de Lambres - Bruay-la-Buissiere ZAPRASZA

w niedzielę 3 kwietnia 2005 r.
na Święto Bożego Miłosierdzia do Osny.

Będziemy mogli kontemplować Chrystusa Miłosiernego w Ikonie pobłogosławionej przez papieża Piusa XII w 1956 r. **Wyjazd do Osny** autokarem 3 kwietnia o godz. 6⁰⁰, powrót o 20⁰⁰. Cena wycieczki 20 euro. Termin zapisu do 28 marca u p. Lewandowicz prezeski komitetu Towarzystw Miejsowych w Bruay la Buissiere tel.: 03 21 62 46 64.

Na miejscu możliwość posiłku w cenie 15 euro; w drodze powrotnej zwiedzamy miasto Beauvais i jego katedrę.

Zapraszamy również 5 czerwca na Jubileusz 50-lecia naszego Towarzystwa do sali Marmottan w Bruay la Buissiere.

Marianna Lewandowicz



Ex libris

„Polonia Nieznana”

W 2004 roku ukazała się książka Mieczysława Łozińskiego „Polonia Nieznana”. Książka dotyczy losu około miliona naszych Rodaków, którzy pozostali na terenie byłego Związku Radzieckiego po roku 1920. Można o nich powiedzieć potomkowie I Rzeczypospolitej Polskiej.

Autor sam wywodzi się z tej społeczności. Tam, w okolicach Żytomierza, na Ukrainie, spędził 19 lat życia - tam się urodził, chodził do szkoły i pracował. Był naocznym świadkiem niedoli żyjących tam Polaków. Miał możliwość widzieć, słyszeć i znosić wspólnie ze swymi krewnymi i bliskimi terror - fizyczny i psychiczny - stosowany przez władze sowieckie, w tym zwłaszcza formacje NKWD.

Wystarczy przypomnieć, że na podstawie rozkazu szefa NKWD Jezoea z 11 sierpnia 1937 r. - w ciągu piętnastu miesięcy, do 15 listopada 1938 r. - w wyniku tzw. „operacji polskiej” zostało aresztowanych prawie 140 tys. Polaków. Z tej liczby w trybie przyspieszonym stracono 111 tys.! najbardziej wartościowych synów i ojców rodzin polskich. Działo się to wszystko niespełna dwa lata przed zbrodnią w Katyniu, Miednoje i Charkowie. To był czas sowieckiej zemsty. Trwały wszelkiego rodzaju represje. Przez 70 lat odizolowana od Macierzy i reszty świata, Polonia sowiecka ponosiła dotkliwie straty w ludziach, a także w sferze materialnej i duchowej. W nierównych zmaganiach z sowiecką przemocą została unicestwiona i przestała istnieć w swym narodowym charakterze. Żelazna kurtyna skutecznie tłumiała wieści o zbrodniczej działalności władz sowieckich.

W roku 1944, gdy autor znalazł się w Polsce, zorientował się, że w kraju ludzie nic nie wiedzą o tragicznych losach sowieckiej Polonii. Mieczysław Łoziński czuł, że jego moralnym obowiązkiem stała się, przynajmniej próba przekazania światu prawdy o tragicznych losach Polonii w Związku Radzieckim, które jeszcze zachowały się w jego pamięci. Niestety mógł to uczynić dopiero po przemianach społeczno-politycznych w Polsce, które nastąpiły z końcem lat dziewięćdziesiątych.

W przedmowie pracy autor pisze: „Książka dotyczy Polonii radzieckiej przed rokiem 1939, Polonii, która ukształtowała się po Traktacie Ryskim w roku 1921 jako efekt wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920. Około miliona Polaków, potomków obywateli I Rzeczypospolitej, pozostało wtedy po stronie komunistycznej Rosji. Los ich od roku 1917 do lat 1990 - jako mniejszości narodowej - był przez większość tego czasu tragiczny.

Po roku 1920 stosunki między Polską a Rosją nie były przyjazne ze względu na niedawną wojnę. Fakt ten rzutował w istotny sposób na pozostającą w izolacji tamtejszą Polonię. Odcięta od Macierzy była pozbawiona opieki ze strony Ojczyzny i jakiegokolwiek osłony politycznej. Niestety Polska nie miała żadnego wpływu na losy swych ziomeków za wschodnią granicą, a tzw. opinia międzynarodowa w tych czasach była nieskonsolidowana, mało znacząca i zbyt słaba, by upominać się o równe prawa dla wszystkich.

Tymczasem Rosja była zainteresowana „eksportem rewolucji na Zachód”, na przeszkodzie czego stała jednak Polska. Próbowano więc pozyskać i wykorzystać Polonię przeciwko „burżuazyjnej Polsce”. Gdy eksperyment ten nie powiódł się, na niepokorną ludność polską zaczęły spadać - szczególnie w latach 30. - niesamowite, nieznane dotąd represje. Miały one formę prześladowań narodowych i religijnych, wywózek do Kazachstanu, do łagrów, a nawet ludobójstwa, zmierzającego do fizycznej likwidacji Polaków.

Tym niemniej władze radzieckie starannie ukrywały swe zbrodnie w oczach opinii publicznej a hałaśliwa propaganda skutecznie zagłuszała terror i zbrodnie panującego reżimu.

Byłem zupełnie zaskoczony, kiedy po powrocie do Kraju w 1944 r. zorientowałem się, że dokumenty, dane i wiadomości, które gromadziłem nie są tutaj zupełnie znane. Skłoniło mnie to do podjęcia próby opisanego wszystkiego, co przeżyłem i czego doświadczyliśmy w Rosji. Okazało się to jednak bardzo bolesne,

tym bardziej, że pewne dramatyczne przeżycia z tamtych lat żywo powróciły podczas pracy nad pamiętnikami.

Brakuje też materiałów dowodowych, gdyż przecież wszelka działalność polonijna, szczególnie w latach 1920-30, a nawet później, podlegała surowej kontroli sowieckich władz, a od połowy lat 30. wszelka działalność polonijna w Związku Radzieckim została w ogóle przerwana ze względu na panujący terror. Jednocześnie władze radzieckie usiłowały przecież skonstruować na wszelkie sposoby jednolite społeczeństwo sowieckie. Nowy „człowiek radziecki” swoją mentalnością odbiegał jednak od prawdziwych ideałów narodowych. Konsekwencją takiej ideologii stała się realna groźba zagłady tutejszej Polonii, do której zresztą w dużym stopniu z czasem doszło. W tych warunkach jakiegokolwiek gromadzenie dokumentów czy prowadzenie notatek było ze względu na surowe represje zupełnie niemożliwe. Z konieczności więc faktografię mojej pracy uzupełniłem wiadomościami zaczerpniętymi z krajowych audycji radiowych i telewizyjnych, nadawanych w ostatnich latach oraz z materiałów dostarczonych mi przez przyjaciół jeszcze z lat szkolnych, między innymi przez Feliksa Niedźwieckiego.

Po II wojnie, w okresie PRL - z przyczyn politycznych problem Polonii w Związku Radzieckim w dalszym ciągu prawie że nie istniał, a krzywdzące zmiany z lat 20. i 30. utrwaliły się na dalsze długie lata - aż do roku 1990. O istnieniu tej nieznanej rosyjskiej Polonii środki masowego przekazu i działacze polonijni odważniej zaczęli mówić dopiero po sześćdziesięciu latach.

Ostatnio, między innymi na Ukrainie, powstała możliwość dostarcia do tamtejszych archiwów. To dobry znak, tyle że o kilkadziesiąt lat spóźniony, chociaż z pewnością, w pewnym sensie, złagodził nieco ból niepamięci o ludobójstwie minionej epoki. Od lat 90. datuje się także stopniowe odradzanie się życia polonijnego na dawnych terenach ZSRR, na Ukrainie, na Białorusi, a nawet w dalekiej Gruzji oraz innych zakątkach poradzieckiego Wschodu.

Przynależność narodowa to nie jest przywilej, lecz szlachetny obowiązek, obligujący do powiększania swego dorobku kulturowego w miejscu zamieszkania, współdziałania wspólnoty narodowej, podtrzymywania swej odrębności w wielokulturowym społeczeństwie.

Moje wspomnienia oparte są na autentycznych wydarzeniach. W książce wymieniłem nazwiska wielu ludzi znanych mi z tamtych czasów. Ich związek z kimkolwiek mieszkającym obecnie w Polsce jest jednak mało prawdopodobny - bo wielką historię tworzą wydarzenia, w których uczestniczą zwykli ludzie. W swych wspomnieniach starałem się też oddać klimat Żytomierszczyzny a także wskazać jak losy Polaków na Wschodzie były silnie związane z Kościołem katolickim.

Moim najserdeczniejszym pragnieniem jest, aby treść spisanych przeze mnie pamiętników przyczyniła się do pełniejszego poznania losów Polonii radzieckiej, uświadomienia sobie przez społeczeństwo w Kraju jej istnienia i pełnego zaakceptowania tego faktu.

Zrozumienie jej aktualnego charakteru, ocena potrzeb i wszechstronna pomoc nagrodzi im długie lata terroru i ciężkich doświadczeń. Tym ludziom potrzeba rodzinnych kontaktów z Macierzą, przyjazdu do Polski, a także prawa osiedlenia się w naszym, w... ich kraju ojczystym, nawet jeżeli spora część Polaków z Rosji bezpowrotnie odeszła już od swojej tożsamości narodowej. Nieznajomość języka ojczystego izolowała ich przecież od polskości powodując, że stawali się Polonią nieznaną. Z pewnością podczas pisania swych pamiętników ulegałem chwilowym emocjom, co wiązało się z koniecznością powracania do bolesnych wspomnień, które jednak stanowiły, jako najlepiej mi znane, podstawę opisów rzeczywistości. Może się więc wydawać, że to tylko Polacy doznawali cierpienia w Związku Radzieckim. Tak nie było. Represje stalinowskie dotknęły także samych Rosjan, Ukraińców i inne narodowości, zresztą chętnie wykorzystywano przy tym antagonizmy między społecznościami etnicznymi.”

Książka-pamiętnik Mieczysława Łozińskiego przedstawia tragiczne losy „Nieznanej Polonii”... nieznanej nie tylko Europejczy-

kom i Amerykanom, ale także i nam, Polakom, w kraju i zagranicą. Burzliwe dzieje minionego wieku zepchnęły w niepamięć losy Polonii radzieckiej. W PRL-u nie wolno było o nich mówić, a zagranicą emigranci opisywali przede wszystkim własne tragedie jakie ich dotknęły z sowieckich rąk. Z olbrzymim więc opóźnieniem wraca nam pamięć milionów Polaków skazanych przez komunistyczny reżim w Moskwie na zagładę lub wynarodowienie. „Polonia nieznana” - ta unikalna książka Mieczysława Łozińskiego przywraca nam także świadomość, jakich poświęceń wymagało od Polaków pozostałych w Związku Sowieckim, utrzymanie ich tożsamości narodowej, ich polskości. Każda polska biblioteka powinna posiadać w swych zbiorach przynajmniej jeden egzemplarz „Nieznanej Polonii”, a tłumaczenie książki na język angielski przybliży światu nieznana tragedię sowieckiej Polonii.

*Nadeszła
Krystyna Orłowicz-Sadowska*

**Seminarium Polskie w Paryżu
i
Stowarzyszenie Nazareth Famille**

ZAPRASZAJĄ

na wyjątkowe spotkanie
z autorem pamiętnika historycznego

„POLONIA NIEZNANA”

MIECZYŚLAWEM ŁOZIŃSKIM

którego gościć będziemy w Paryżu.

Konferencja, dyskusja
oraz promocja książki
odbędzie się

**W SOBOTĘ 9 KWIETNIA
O GODZ. 18⁰⁰**

w Ośrodku Polskiej Misji Katolickiej
20, rue Marsoulan - Paryż XII.

Serdecznie zapraszamy!
Wstęp wolny.

*Krystyna Orłowicz Sadowska -
Stowarzyszenie Nazareth Famille
Ks. Józef Grzywaczewski -
Seminarium Polskie w Paryżu*

WIELKI TYDZIEŃ W BRUKSELI

Kaplica PMK (rue Jourdan 80)

Wielki Czwartek - 24.03.05 - 19.00

Wielki Piątek - 25.03.05:

Droga krzyżowa - 18.30

Pamiętka Męki Pańskiej - 19.00

Wielka Sobota - 26.03.05:

Święcenie pokarmów od 10.00 do 18.00
Dzieci przychodzą ze święconką na
11.00

Liturgia Wielkiej Soboty - 19.00

Niedziela Wielkanocna - 27.03.05

w kościele ND de la Chapelle:

Rezurekcja - 7.00; 10.30; 16.30; 18.30



o czym piszą inni

Prasoznawca

Wydarzenie, które wstrząsnęło, jeśli nie Polską, to na pewno urzędem prezydenckim, z jego aktualnym gospodarzem w roli głównej. Jak powszechnie wiadomo, Kwaśniewski w przeddzień wcześniejszego ustalonego terminu, odmówił stawienia się przed sejmową komisją ds. Orłenu tłumacząc się bezsensownie, tchórzliwie i kłamliwie. Odmówił, gdyż przesłuchanie zmusiłoby go do wyjaśnienia powiązań ze światem przestępczym a także odkryłoby to wszystko, co znajduje się w jego IPN-owskiej teczce. Tak oto Kwaśniewski niechlubnie zbliża się do końca swej prezydentury trwającej - 10 lat. „Rzeczpospolita” (8 marca) cytuje wypowiedzi polityków i prawników. Oto niektóre z nich:

Konstanty Miodowicz (Platforma Obywatelska): *Decyzja prezydenta będzie źle interpretowana i trudno będzie polemizować z tymi, którzy uznają ją za akt kapitulacji. Siła zarzutów wobec prezydenta jest tak duża, że Kwaśniewski nie jest w stanie odeprzeć ich w dialogu z członkami komisji.*

Roman Giertych (LPR): *Stchórzył. Nie miał odwagi zeznawać pod przysięgą, bo gdyby skłamał, poniósłby za to odpowiedzialność karną. Będę wnosił, by komisja zwróciła się do sądu o nałożenie na Kwaśniewskiego kary porządkowej.*

Andrzej Aumiller (Unia Pracy): *Zawiodłem się na prezydencie. Trzeba być mężczyną, podnieść przyłbicę i walczyć.*

Stanisław Gebethner (konstytucjonalista - lewicowiec): *Prezydent od samego początku nie powinien godzić się na stawianie przed komisją. A jeśli już się zgodził, zlekceważył argumenty prawne, to trzeba konsekwentnie przyjąć, a nie odmawiać dlatego, że rozeszły się wieści o zeznaniach Wierczaka i Dochnała.*

Gazeta relacjonuje wywiad telewizyjny z Kwaśniewskim, w którym wystąpił z zaskakującymi oskarżeniami pod adresem tygodnika „Wprost”. Na pytanie, czy to publikacja tygodnia i zdjęcie przedstawiające urzędującego prezydenta w towarzystwie jednej z czołowych postaci świata przestępczego, zdecydowała o odmowie stawienia się przed komisją śledczą, Kwaśniewski odpowiedział, że istnieje grupa ludzi, która obalała Pawlaka, Oleksego, Krzaklewskiego, Millera. Oskarżył tygodnik „Wprost”, że jest „mutacją” Urzędu Bezpieczeństwa: *ubecka gazeta po raz kolejny uczestniczy w rozrabianiu czołowego polityka Polski. Na to nie ma mojej zgody.* Obserwatorzy odnotowali, że podczas telewizyjnego wystąpienia Kwaśniewski był zdenerwowany i nie panował nad sobą.

W minionym dziesięcioleciu przybyło w Polsce ponad 4 proc. biednych dzieci - najwięcej w Europie. Alarmujący raport przedstawił UNICEFF. W naszym kra-

ju żyje w biedzie 12,7 procent najmłodszych. Sytuuje nas to mniej więcej pośrodku listy 24 badanych krajów. Nie zostały nim objęte kraje najbardziej ubogie z Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Polsce ciągle przybywa głodnych dzieci, a pomoc, jakiej państwo im udziela, maleje. Jeszcze kilka lat temu dożywalibyśmy dzieci głównie na terenach popegeerowskich. Dzisiaj pomoc jest potrzebna w biednych dzielnicach miast i w miastach, w których upadły duże zakłady przemysłowe. Wg danych zebranych przez Biuro Rzecznika Praw Dziecka, w niektórych regionach w biedzie żyje nawet 40 proc. dzieci - najgorzej jest na Warmii i Mazurach oraz w Świętokrzyskim. Bieda prawie zawsze wiąże się z bezrobociem. Najniższy procent biednych dzieci żyje w krajach skandynawskich. Raport UNICEFF-u podała Polska Agencja Prasowa (7 marca).

Polska na czarnorynkowej mapie Europy jest jedną z największych fabryk amfetaminy i tabletek extasy - wynika z najnowszego raportu Międzynarodowego Organu Kontroli Środków Odurzających (INCP). Polska znalazła się w gronie największych producentów narkotyków syntetycznych, obok Czech, Litwy, Łotwy i Estonii. Polski „Newsweek” (6 marca) pisze, że tych pięć państw zaspakaja niemal w pełni zapotrzebowanie całego regionu na syntetyczne odżywki. Od dziesięciu lat rośnie w Europie spożycie marihuany. W zeszłym roku sięgnęło po nią prawie 30 mln Europejczyków, czyli aż 5,3 proc. populacji. Stary Kontynent jest odbiorcą 20 proc. światowej produkcji tego narkotyku. Tymczasem lewicowy minister zdrowia Marek Balicki chce zniesienia kar za posiadanie w Polsce „niewielkiej” ilości narkotyków.

Prasa warszawska i jej dodatki o tematyce kulturalnej („Rzeczpospolita”, „Życie Warszawy” z 7 i 8 marca) szeroko komentują interesującą wystawę w stołecznym Muzeum Historycznym pt. „Polski Paryż”. Jest to wystawa fotografii przedstawiająca polskie ślady w Paryżu.

Kto wie, że aż 20 ulic w stolicy Francji nosi imiona sławnych Polaków? Czy pamiętamy, że Chopin w Paryżu ma aż trzy pomniki! Nie tylko ten najczęściej odwiedzany na cmentarzu Père Lachaise, ale również popiersie w Ogrodzie Luksemburskim i pomnik grającego kompozytora w Parku Monceau. A na ścianie domu na placu Vendôme, w którym zmarł Chopin jest wmurowana tablica. Paryski pomnik Adama Mickiewicza jest dziełem wybitnego francuskiego rzeźbiarza Bourdelle'a. Na fotografiach można odkryć wiele innych historycznych i współczesnych poloników. Na ścianie Luwru od ulicy Rivoli, wśród posągów wodzów, patrzy na przechodniów Józef Poniatowski. Tablica w cieniu Łuku Triumfalnego słaui siedmiu polskich napoleońskich generałów, m.in. Chłopickiego i Dąbrowskiego. W Issy les Moulineaux od 1992 roku stoi pomnik księdza Jerzego Popiełuszki.

FIRMA ZNAJDUJĄCA SIĘ NA TERENIE PARYŻA ZATRUDNI

osoby z doświadczeniem lub do przyuczenia
jako instalatorów okien w regionie paryskim.
Wymagane pozwolenie na pracę we Francji.

TEL.: 01.42.70.34.47 LUB 06.23.31.64.51.

Entreprise située à Paris

recherche un commercial - énergique et motivé,

pour la vente des fenêtres chez les particuliers
dans la région parisienne.

TÉL.: 01.42.70.34.47 OU 06.23.32.64.52.

* SPRZEDAM DOM Z DZIAŁKĄ W PIĘKNYM MIEJSCU W BESKIDZIE SADECKIM,

10 pokoi, 7 łazienek, 13 km do wyciągu narciarskiego,
szczegóły i zdjęcia na www.mds.pl/cisowka,
Łomnica Zdrój, tel. (00 48) [0]18 44 68 009.

Une société française

RECHERCHE

pour la création de son unité de production en Pologne:

- Un ouvrier hautement qualifié en chaudronnerie sur matière plastique pour manager une équipe de 5 ouvriers professionnels et aussi participer activement à la production.

Bilingue français / polonais obligatoire.

- Vous êtes issu de la chaudronnerie métal et vous êtes prêt à vous reconverter dans le domaine du plastique tout en encadrant une équipe, votre candidature peut également nous intéresser.

Poste à pourvoir 1er semestre 2005.

Mission de longue durée suivant volonté du candidat.

Formation assurée en Pologne sur 3 mois.

Certificats professionnels exigés.

Salaire motivant !

C.V. et lettre de motivation à adresser à :

CONCEPT PLAST -

6 Rue Coquerel 60340 SAINT LEU D'ESSERENT (France)
ou à : conceptplast@wanadoo.fr

WYNAJME MIESZKANIE:

3-pokojowe w Warszawie - 70m², komfortowe, ciche,
rok budowy 2001.

KONTAKT: 01 47 88 97 81 lub (00 48) [0]22 615 63 14.



S.O.S. KOMPUTERY CyberNuX

Usługi dla osób prywatnych i firm:

- naprawa komputerów (wirusy, sprzęt informatyczny)
- montaż komputerów i instalacje programów
- instalacje sieci komputerowych i Internet (adsl)
- instalacje systemów operacyjnych (Windows; GNU/Linux)
- kopia zapasowa danych (CD-ROM, na Internecie)
- kamerowe zabezpieczenie biur i domów
- Paryż (75) - Argenteuil (95) - okolice

T. 06 03 09 07 95; 01 39 61 39 59;

e-mail: contact@cybernux.net

site internet : <http://www.cybernux.net>

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH,
DEPRESJI, CIĘŻKICH CHOROÓB, ŻAŁOBY.

zaginął we Francji:

ANTONI TWARÓG

Zwracamy się z prośbą
o pomoc w jego odnalezieniu



12 lutego ok. godz. 21⁰⁰
wyszedł z mieszkania w miejscowości
AIGUEBLANCHE

w okolicach ALBERTVILLE

i od tego dnia nikt go nie widział, z nikim się nie kontaktował.

- Antoni Twaróg mieszka i pracuje we Francji -
ma 25 lat, jest mężczyzną szczupłej budowy ciała, włosy ciemno-
noblond - krótko obcięte, oczy zielono-niebieskie.

Bardzo liczymy na Państwa pomoc!

Wiadomość można przekazać:

- do Redakcji GK w Paryżu - tel. 01 55 35 32 31 (28)
lub

- do fundacji ITAKA (poszukującej zaginionych) w Polsce -
Fundacja ITAKA - skr. poczt. 127 - 00-958 Warszawa 66;
tel. (00 48 22) 654 70 70, fax: (00 48 22) 654 79 73;
e-mail: itaka@itaka.org.pl

* WYNAJME:

MAŁY PAWILON w AULNAY sous BOIS

Tel. **06 09 66 34 02.**

UDZIELAM LEKCJI FRANCUSKIEGO

Tel.: 06 79 03 56 80.

SPECJALISTA CHIRURG PLASTYK:

dr. E. WALKIEWICZ - mówiąca po polsku

13, Rond Pt André Malraux - 92100 Boulogne (M^o Porte St Cloud)

TEL. 01 46 99 22 00 (40)

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
- MONTAŻ i modernizacja komputerów
- DORADZTWO przy zakupie
- INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
- INSTALACJE sieci komputerowych, INTERNET
- INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych
Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie
wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.

ZADZWOŃ: **01 57 63 99 01; 06 23 28 07 44.**



Firma budowlana

poszukuje do pracy mężczyzn, ze znajomością j. francuskiego
i z uregulowanym pobytem.

KONTAKT - TEL. 06 03 42 72 38

Gabinet masażu w Chorzowie

- terapia kręgosłupa, hydrocolonoterapia,
- oczyszczanie wątroby itp.

www.riamasaz.republika.pl

Mazur - (00 48 - 32) 2494629; 00 48 505 866 670.

PROPOZYCJA PRACY:

Szukam kobiety:

jeżdżącej samochodem z prawem jazdy,
znającej trochę francuski,
czasami wolnej wieczorami do opieki nad dziećmi,
wolnej na wyjazdy na wakacje (do pomocy),
do utrzymania całego domu (sprzątanie, prasowanie...).

Mieszkam w Joinville le Pont (94), linia RER A.

TEL.: 06 09 02 63 31.



21-27 MARCA 2005

PONIEDZIAŁEK 21.03.2005

0⁰⁰ W godz. 6.00-15.00 konserwacja nadajnika 15⁰⁰ Kameleon - serial 16⁰⁵ Jedyneczka - dla dzieci 16³⁰ Ranczo pod Zieloną Siódmką - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Telezakupy 17⁴⁰ Wielki Tydzień 17⁴⁵ My, Wy, Oni - we współczesnej rodzinie 18¹⁰ Było, nie minęło 18⁴⁰ Kościół i Świat - program katolicki 18⁵⁵ Gniewa, ludzie, Paryż - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Prosto w oczy 20²³ Pogoda 20²⁵ Klan - telenowela 20⁵⁰ Sportowy tydzień 21²⁰ Plebania - telenowela 21⁴⁵ Lekka jazda Mazurka i Zalewskiego 22¹⁰ Szerokie tory 22³⁵ Ze sztuką na ty 23⁰⁵ J.S.Bach-IV Suita orkiestrowa D-dur 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵³ Sport 23⁵⁶ Pogoda 0⁰⁰ My, Wy, Oni - we współczesnej rodzinie 0²⁵ Spotkanie z profesorem W. Zinem 0⁵⁰ Ranczo pod Zieloną Siódmką - serial 1¹⁵ Dobranocka za oceanem 1³⁰ Wiadomości

WTOREK 22.03.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe serio 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ 10 minut tylko dla siebie - magazyn 9⁰⁰ A ja jestem - dla dzieci 9¹⁰ Spacerzy z dziadkiem 9²⁵ Paziowie - serial 9⁵⁵ Telezakupy 10¹⁰ O mój Jezu Miłosierdzia - reportaż 10²⁵ Było, nie minęło 10⁵⁰ Telewizyjny przewodnik po kraju 11¹⁰ Ojczyznopolszczyzna 11²⁵ Sprawa dla reportera 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wielki Tydzień-Bóg odrzucony 12¹⁵ Klan - telenowela 12⁴⁰ Sportowy tydzień 13¹⁰ Plebania - telenowela 13³⁵ Lekka jazda Mazurka i Zalewskiego 14⁰⁵ Gniewa, ludzie, Paryż 14²⁰ Ze sztuką na ty 14⁵⁰ J.S.Bach-IV Suita orkiestrowa D-dur 15¹⁵ Madonny polskie 15⁴⁰ Laboratorium - magazyn 16⁰⁰ A ja jestem - dla dzieci 16¹⁰ Spacerzy z dziadkiem 16²⁵ Paziowie - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Telezakupy 17⁴⁰ Wielki Tydzień 17⁴⁵ O mój Jezu Miłosierdzia - reportaż 18⁰⁰ Kochamy polskie komedie 18²⁵ Sprawa dla reportera 19⁰⁰ Wieści polonijne - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Prosto w oczy 20²³ Pogoda 20²⁵ Klan - telenowela 20⁵⁰ Na krawędziach-film dok. 21³⁰ Plebania - telenowela 21⁵⁵ Warto rozmawiać - talk-show 23³⁰ Panorama 23⁵¹ Sport 23⁵⁴ Pogoda 0⁰⁰ Plus minus 0²⁵ Sprawa dla reportera 0⁵⁰ Paziowie - serial 1²⁰ Dobranocka za oceanem 1³⁰ Wiadomości

ŚRODA 23.03.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe serio 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ 10 minut tylko dla siebie 9⁰⁰ Budzik 9²⁵ Miki Mol i straszne Płaszczdyło - serial 9⁵⁵ Telezakupy 10¹⁰ Wierzę, wątpię, szukam - pr. katolicki 10³⁵ Kochaj mnie - telenowela 11⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane 11³⁰ Plus minus 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wielki Tydzień 12¹⁵ Klan - telenowela 12⁴⁰ Wieści polonijne 12⁵⁵ Plebania - telenowela 13²⁵ Na krawędziach - film dok. 14⁰⁰ Piękniejsza Polska - magazyn 14²⁵ Tam gdzie jestem 14⁵⁵ Ani-mowany Świat Wyobraźni 15¹⁰ Kwadrans na

kawę 15²⁵ Wielki świat małych odkrywców 15⁴⁵ Zwierzowiec - magazyn 16⁰⁵ Budzik - dla dzieci 16³⁰ Miki Mol 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Telezakupy 17⁴⁰ Wielki Tydzień

17⁴⁵ Wierzę, wątpię, szukam 18¹⁰ Blżej Europy 18²⁵ Spotkania z profesorem W. Zinem 18⁴⁵ Zwierzenia kontrolowane 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Prosto w oczy 20²³ Pogoda 20²⁵ Klan - telenowela 20⁵⁰ Ktokolwiek widział 21²⁵ Czas pogardy - 300 mil do nieba - dramat 23⁰⁰ Kochaj mnie - telenowela dok. 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵³ Sport 23⁵⁶ Pogoda 0²⁵ Zwierzenia kontrolowane 0⁵⁰ Miki Mol i straszne Płaszczdyło - serial 1¹⁵ Dobranocka za oceanem 1³⁰ Wiadomości

CZWARTEK 24.03.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe serio 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ 10 minut tylko dla siebie - magazyn 9⁰⁰ WirtulAndia 9²⁵ Wyspa przygód - serial 9⁵⁵ Telezakupy 10¹⁵ Proboszcz 2005 10³⁵ Liturgia/1-film dok. 11⁰⁰ Pamięci Marka Stachowskiego 11³⁰ Rozmowy na czasie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wielki Tydzień - Kapłaństwo 12¹⁵ Złotopolscy - telenowela 12⁴⁵ Ktokolwiek widział 13¹⁵ Czas pogardy - 300 mil do nieba - dramat 14⁴⁵ Wyprzedzić chorobę 15⁰⁵ Zaproszenie 15³⁰ Lista przebojów 16⁰⁰ WirtulAndia 16²⁵ Wyspa przygód - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Telezakupy 17⁴⁵ Raj - magazyn 18¹⁰ Czuję Boga - że ogarnia świat 18⁴⁰ Liturgia /1-film dok. 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Prosto w oczy 20²³ Pogoda 20²⁵ Złotopolscy - telenowela 20⁵⁰ Biskup uśmiechu 21⁰⁵ Teatr Telewizji - Kobiety u Grobu 22⁴⁵ Forum 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵³ Sport 23⁵⁷ Pogoda 0⁰⁰ Raj - magazyn 0²⁵ Rozmowy na czasie 0⁵⁰ Wyspa przygód - serial 1¹⁵ Dobranocka za oceanem 1³⁰ Wiadomości

PIĄTEK 25.03.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe serio 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ 10 minut tylko dla siebie - magazyn 9⁰⁰ Jedyneczka 9³⁰ Gdybym był dorosły 9⁴⁵ Tajemnica Sagali - serial 10¹⁵ Retrospekcja /2-film dok. 11¹⁰ Koncert w holdzie ofiar mordu katyńskiego 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wielki Tydzień - Krzyż 12²⁰ Złotopolscy - telenowela 12⁴⁵ Forum 13³⁰ Hity satelity 13⁴⁵ Teatr Telewizji - Kobiety u Grobu 14⁵⁵ W.A.Mozart-Requiem 15⁵⁵ Jedyneczka 16²⁵ Tajemnica Sagali - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Wielki Tydzień-"Krzyż" 17²⁰ Koncert w holdzie ofiar mordu katyńskiego 18⁰⁵ Retrospekcja /2-film dok. 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁰ Mówi się... - poradnik 20¹⁵ Złotopolscy - telenowela 20⁴⁰ Hity satelity 21⁰⁰ Transmisja Drogi Krzyżowej w Rzymskim Kołoseum 22⁴⁰ Na dobre i na złe - serial 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0⁰⁰ Koncert w holdzie ofiar mordu katyńskiego 0⁵⁰ Tajemnica Sagali - serial 1¹⁵ Dobranocka za oceanem 1³⁰ Wiadomości

SOBOTA 26.03.2005

6⁰⁰ Skarby przyrody 6²⁰ Madonny polskie 6⁵⁰ Spotkania z profesorem W. Zinem 7¹⁰ Sacrum i profanum 7³⁰ Zwyczaje i obrzędy 8⁰⁰ Echa tygo-

APEL WILEŃSKIEJ REDAKCJI „NASZEGO CZASU”

Szanowni Państwo, poszukujemy Wilnian - zbieramy materiały i kompletujemy internetową mini-encyklopedię Wilnian na www.nasz-czas.lt Proszę o kontakt na adres e-mail: nasz-czas@mail.lt

Ryszard Maciejkaniec, Wilno

dnia 8³⁵ Szalenstwo Majki Skowron - serial 9⁰⁰ Wielkanoc u pucheroków 9³⁵ Portret z lustrem /3-film dok. 9⁵⁵ Wielki Tydzień 10⁰⁵ Wieści polonijne 10²⁰ Tam gdzie jesteśmy 10⁵⁵ Mówi się... - poradnik 11¹⁵ Klan(3) - telenowela 12³⁰ Podróż kulinarne 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14³⁰ Pieśni wielkanocne 16⁰⁰ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Wielki Tydzień 17³⁰ Oratorium Wielkanocne 18²⁰ Portret z lustrem /3-film dok. 18⁴⁵ Wierzę, wątpię, szukam 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁰ Orędzie Wielkanocne Prymasa Polski 20¹⁰ Dom - serial 21³⁰ Brat naszego Boga - dramat 23³⁰ Śniadanie na podwieczorek 0²⁵ Oratorium Wielkanocne 1¹⁵ Dobranocka za oceanem 1³⁰ Wiadomości

NIEDZIELA 27.03.2005

7⁰⁰ Spotkania z profesorem W. Zinem 7²⁰ Słowo na niedzielę 7²⁵ Oratorium Wielkanocne 8¹⁵ Orędzie Wielkanocne Prymasa Polski 8²⁰ Ziarno - program katolicki 8⁵⁰ Porwanie w Tiutiurlistanie - film anim. 10²⁵ Transmisja z Watykanu (Msza św. i Błogosławieństwo Urbi et Orbi) 12⁵⁵ Złotopolscy (2) - telenowela 13⁵⁰ Nad Niemnem - film fab. 15¹⁰ Arie na chór 15⁵⁵ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Tam gdzie jesteśmy 17⁵⁰ Hrabia Tunio 18³⁵ DTV J. Fedorowicza 18⁴⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ C.K. Dezerterzy cz. I - komedia 21³⁵ Bezładna wyspa 22³⁰ C.K. Dezerterzy cz. II - komedia 23⁴⁵ Grzegorz Turnau śpiewa piosenki 0³⁰ Hrabia Tunio 1¹⁵ Dobranocka za oceanem 1³⁰ Wiadomości

PRZYJACIELE

„GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Lidia Doroszko	65,60 euro
Mme Teresa Stolarska	65,60 euro
Mme Angele Sobel	65,00 euro
Mr Andre Suryn	65,60 euro
Mme Helene Białas	60,00 euro
Mme Anna Skuratko	100,00 euro
Mme Helena Backiel	70,00 euro
Mme Władysława Figaniak	90,00 euro
Mr Tadeusz Adamowicz	100,00 euro
Mme Krystyna Olszewska	70,00 euro
Mme Anna Nawrocki	80,00 euro
Mr Henryk Rybiński	80,00 euro
Mme Genevieve Nawrocki	100,00 euro
Mr Józeph Pastuzak	65,00 euro
Mr Edmond Borowski	70,00 euro
Mr Bronisław Bartosik	70,00 euro
Mme Rozalia Nynek	65,60 euro
Mr Eugene Osakowicz	70,00 euro
Mme Isabelle D'Orlando	65,60 euro
Mme Anna Regenstrei	65,00 euro
Mme Agata Bouvy	65,60 euro

Wszystkim Czytelnikom, którzy wspierają Głos Katolicki „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania.
(Redakcja)

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE
JEŹDZI DO 57 MIAST W POLSCE

eurolines

TO NAJKRÓTSZA DROGA DO KRAJU

Tel. : 01 49 72 51 52



ESPACE POLOGNE
28, av. Gal De Gaulle
93541 Bagnolet
Tél. 01 49 72 51 52
M° Gallieni, ligne 3

PARIS 5^{EME}
55, rue St Jacques
75005 Paris
Tél. 01 43 54 11 99

PARIS 9^{EME}
75bis, bd de Clichy
75009 Paris
Tél. 01 44 63 00 66

Institut privé France-Europe Connexion

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

Rok szkolny 2004/2005

JEZYK FRANCUSKI

codziennie, 2 lub 3 razy w tygodniu, w sobotę

10 godz., 6 godz. lub 4 godziny tygodniowo
20 godzin tygodniowo - STATUS STUDENTA - UBEZPIECZENIE
Zaświadczenie honorowane przez Prefekturę Policji i Ministerstwo Pracy

przygotowanie do egzaminów DELF, DALF i TCF

Cena: od 79 euro za miesiąc

Zapisy przez cały rok 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

* FRYZJER DYPLOMOWANY - USŁUGI U KLIENTA

Strzyżenie: damskie - męskie;
farbowanie, baleyage, pasemka.

06 75 99 99 68 - FABIAN

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: Rektor PMK ks. inf. Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. kan. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53,40 euro; abonament półroczny: 28,30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593; ISSN: 1279-953X

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI CAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI

BAUDART

VOYAGES

PARIS 75010 (M^e Gare du Nord)

93, rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

Orbis podróż na bis!

nowe, codzienne połączenia z Polską

36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris

przy stacji - Metro Voltaire

tel.: 01 43 71 60 20

www.orbis-transport.pl

e-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl

bezpłatna rezerwacja przez telefon



* TRANSPORT CIĘŻAROWY * - ANDRZEJ GRAJEK -

TRANSPORT CIĘŻAROWY DO 6-TON
- NA TERENIE CAŁEJ EUROPY

T. (00 48) 061 81 37 895; 06 60 87 21 87 (PARYŻ)

* ZDJĘCIA PROFESJONALNE:

- śluby, chrzty, I-komunie św., imprezy
okolicznościowe oraz zdjęcia prywatne.

T. 06 79 12 56 98 (KRZYSZTOF)

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 9.03.2005.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok (53,40 €) Czekałem
 Pół roku (28,30 €) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

**SAMOLOTEM DO WARSZAWY, KRAKOWA,
KATOWIC, WROCLAWIA... JUŻ OD 25 EURO! (bez taks)**



**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 47 MIAST W POLSCE**

Biała Podlaska	Kędzierzyn Koźle,	Nowy Sącz,	Sanok,
Białystok,	Kępno,	Nowy Targ,	Siedlce,
Bielsko-Biała,	Kielce,	Nysa,	Sieradz,
Bolesławiec,	Kłodzko,	Opatów,	Stalowa Wola,
Bydgoszcz,	Kraków,	Opole,	Tarnobrzeg,
Częstochowa,	Krosno,	Poznań,	Tarnów,
Gdańsk,	Krośnice,	Pszczyna,	Toruń,
Gliwice,	Legnica,	Rabka,	Ustrzyki Dolne,
Gorlice,	Lesko,	Racibórz,	Warszawa,
Jasło,	Łódź,	Rybnik,	Wrocław,
Jędrzejów,	Maków Podhalański,	Rzeszów,	Zywiec.
Katowice,	Mińsk Mazowiecki,	Sandomierz,	

**TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE**

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS; M Concorde

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

LICENCJONOWANA, REGULARNA LINIA AUTOKAROWA

Janosik
TÉL. 01 44 69 30 80

23, rue Boursault - 75017 Paris, M Rome

poniedziałek - piątek: 11³⁰ - 19⁰⁰, sobota: 10⁰⁰ - 14⁰⁰

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



ECOLE „NAZARETH”

COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

15 LAT DOŚWIADCZENIA; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 8 bis, pl. de l'Argonne - Paris XIX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tyg. (po południu).

Język polski - nauczanie na wszystkich poziomach.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2005

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83

strona internetowa: www.nazarethfamille.fr



UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;
ogłoszenia ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euros,
(„szukam pracy” - 3 euro).



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 54

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST
WE FRANCJI DO 30 MIAST W POLSCE**

SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE



LINIE LOTNICZE

PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:
Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43
Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

*** DO WYNAJĘCIA:**

Dom - komfort - na Podkarpaciu dla samotnej, kulturalnej osoby.
Mikroklimat, skocznia narciarska.

TEL. 01 48 19 69 06, a po godz. 17: 01 46 36 58 15.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYN, WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.

WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.
TEL. 01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.

* **MERCBUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
TEL. 01 43 34 56 07.

DROGA KRZYŻOWA

Ks. Tadeusz Domżał

Stacja 1. Sąd

Piłat umył ręce. Tłum zamilkł. Arcykapłani odetchnęli z ulgą. Barabasz cieszył się wolnością. Tylko Jezus wyszadzony stał jak największy winowajca świata. Był bezradny wobec ludzkiej nienawiści. Nie zamierzał się nawet bronić. To zdziwiło Piłata. Rzymski prokurator chciał pomóc Jezusowi. Niestety, nie udało się. Więc co mu pozostało? Na znak sprzeciwu umył ręce oświadczając, że nie jest winien krwi tego Sprawiedliwego. Piłat nie chciał mieć z tym wyrokiem nic wspólnego, bo nie chciał brać odpowiedzialności za śmierć Jezusa.

Stacja 2. Krzyż

Wobec skazanego na śmierć wszyscy czuli się święci. Co niektórzy mogli sobie użyć do woli. Nie zabrakło szyderstw, przekleństw i wszystkiego, co najokrutniejsze. Kto liczył się ze skazańcem? Czy był taki ktoś, gdy nakładano na ramiona Jezusa krzyż? Najczulszym stworzeniem na świecie mógł być pies przybłąda, który lizał nogi skazanego na śmierć Chrystusa. Cóż, tak to już jest, że bez miłości ludzie szybko zamieniają się w okrutników. Ludzie ludziom potrafią pokazać i udowodnić, kto kim jest, albo jak to jest?

Stacja 3. Pierwszy upadek

Są tu i tam tacy ukryci szydercy, co to nie powiedzą, a swoje pomysły. Zachowają powagę, a potem wyszydzą przy najbliższej okazji. Cieszą się z cudzego upadku. Gotowi są składać dziękczynienie Bogu, że to nie oni tylko ktoś inny. Wydaje się im, że są lepsi i świętsi. Wydaje się im, że to ich zasługa, bo zachowali wszystkie z dziesięciu przykazań. W istocie jednak to bardzo biedni ludzie, bo nie zachowali największego przykazania - przykazania miłości. Ich oczy i umysły otwierają się dopiero wtedy, gdy sami stają się ofiarami słabości. Wtedy najczęściej milczą, chociaż sami wiedzieli co na innych powiedzieć. A teraz jest im tak ciężko.

Stacja 4. Matka

Na wąskich ulicach Jerozolimy robiło się tłoczno. Na święto Paschy przybywało - jak co roku - mnóstwo ludzi. Trzeba było postawić - na wszelki wypadek - dodatkowe straże, aby nie było zamieszek w mieście. W tym dniu niespokojne były nawet gołębie. Musiały opuścić place, które zajęte były przez ludzi i skryć się na murach i dachach. Niespokojne było i serce Maryi, Matki Jezusa, która była tak blisko serca skazanego na śmierć Syna. To spotkanie Jezusa z Matką spełniło się w tajemnicy miłości i cierpienia. Nie wiadomo jak Jezus przeżył to spotkanie, albo może tylko spotkanie w spojrzeniach, bo żołnierze mogli nie pozwolić na więcej.

Stacja 5. Szymon

Żołnierze znaleźli sobie ofiarę. Gdyby nie on, musieliby sami nieść krzyż za skazańcem. A tak, znaleźli Szymona z Cyreny i on ich w tym wyręczył. Upatrzili sobie silnego mężczyznę i rozwiązali swój problem. Zresztą, to ich niewiele kosztowało, chociaż początkowo stawiał opór. Potem zrozumiał wszystko i wyciągnął odpowiedni dla siebie wniosek. Stwierdził, że z władzą nie wygra i nie stawiał już więcej żadnego oporu. Niósł krzyż za Jezusem tak, jak nakazali mu żołnierze. Nie miał zamiaru walczyć. Nie miał wyboru. Został przymuszony. Bunt minął, pozostało świadectwo.

Stacja 6. Weronika

Co ona zrobiła? Nie, to nienormalne. Jak śmiała? Zaskoczyła wszystkich. Nikt by się nie spodziewał. Nawet żołnierze nie zdołali jej powstrzymać. Otarła twarz skazańcowi, kiedy wszyscy na Niego pluli. Zrobiła to tak niespodziewanie, że zaskoczyła wszystkich. A może żołnierze w swojej przewrotności myśleli, że i ona chce wyrazić swoją nienawiść i pozwolili. Nieważne. Weronika odeszła z zakrwawioną i przesiąkniętą potem chustą. To ona dała świadectwo męstwa i odwagi, gdy wszyscy pogodzili się i byli przekonani, że dla skazańca nic już nie można uczynić. Tymczasem...

Stacja 7. Drugi upadek

Bezradność, słabość, bezsilność odbierają nam ufność, że można coś jeszcze uczynić. Niektórzy przygnębieni już przywykli do tego i jest im już wszystko jedno, co będzie. Stali się obojętni. Pojawiają się i ludzie zrozpaczeni, którzy wołają, błagają i krzyczą o pomoc, licząc na to, że znajdzie się ktoś taki i pomoże im. Ci, chociaż na zewnątrz wyglądają na bardziej zdeprymowanych, to jednak mają w sobie iskrę nadziei na powstanie z upadku. Są bardziej otwarci na światło Bożej łaski, które przychodzi. Wszędzie tam, gdzie pojawił się grzech, tam jeszcze obficie przychodzi łaska.

Stacja 8. Niewiasty

Odwracały głowy. Zakrywały oczy. Były przerażone tym wszystkim. Nie chciały tego widzieć. To było okropne, okrutne i nieludzkie. Jak można postępować tak z człowiekiem? Przecież to człowiek - myśli, czuje i cierpi. Niewiasty były wzruszone do łez. Odrzucały od siebie myśl, że kiedyś ich dzieci może spotkać to samo. Nie chciały na to patrzeć. Nie miały odwagi. To je jednak zaskoczyło, że Jezus powiedział do nich: Płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi. Zazwyczaj ludzie potrzebują współczucia. A tu okazało się coś innego. Zastanowiło je to. Przestały płakać.

Stacja 9. Trzeci upadek

Nienawiść, wycieńczenie, opuszczenie i okrucieństwo - to wszystko Jezus niósł na Golgotę. Teraz żołnierze posmutnieśli. Początkowo te upadki bawiły ich, a teraz trzeba było wynieść krzyż na górę. Nie było już tylu gapiów, co na ulicach Jerozolimy. Oni sami też byli zmęczeni. A na dodatek nie mieli ani zamiaru, ani ochoty na dźwiganie krzyża. Jezus czuł ten ogrom ludzkich słabości i grzechów - to był ten drugi krzyż - niewidzialny na zewnątrz, a zapisany w Chrystusowym sercu. Aby powstać potrzebna jest wiara.

Stacja 10. Szata

To nie była już żadna szata. Z trudem można było skojarzyć, że te kawałki podartego materiału były wcześniej częścią sukni. Okrutni żołnierze zdarli z Jezusa resztki i rzucili sobie losy, aby dowiedzieć się komu przypadną one w udziale. W ten sposób odebrano Jezusowi ostatni - zewnętrzny - znak godności. W obliczu tego okrucieństwa świętość jednak pozostała nienaruszona. Jezus trwał w jedności z Ojcem stanowiąc jedno. Za tym wyniszczonym ciałem Jezusa kryło się jednak niewidzialne piękno ludzkiej godności.

Stacja 11. Ukrzyżowanie

Na żołnierzy czekały już inne obowiązki. Zawsze kiedy przybywali do Jerozolimy na święto Paschy mieli ciężką służbę. Musieli wszystko dokładnie przewidzieć. Wszystko musiało być na swoim miejscu. Każdy musiał wiedzieć, co ma robić na wypadek, gdyby... Dlatego wszystko było już przygotowane: belka, gwoździe, młotek i sznury. Do krzyku skazańców żołnierze byli już przyzwyczajeni. Nie robiło to na nich wielkiego wrażenia. Tylko niebo tym razem zrobiło się ciemne. To był jakiś dziwny znak.

Stacja 12. Śmierć

Jezus wypowiedział wszystko, co mógł wypowiedzieć: „*Eli, Eli, lema sabachthani?*” to znaczy „*Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?*” Objawił wszystko, co mógł objawić. Wypełnił wolę Ojca do końca. Wykonało się. Jezus oddał Swojego ducha. Pod krzyżem zostali tylko najwierniejsi, a wśród nich Maryja, najwierniejsza z najwierniejszych Matek. Od dnia śmierci Jezusa, gdy w swoim sercu przeżywała tak wielkie cierpienie Kościół dał jej tytuł Matka Boża Bolesna, a potem obrał ją Patronką Dobrej Śmierci.

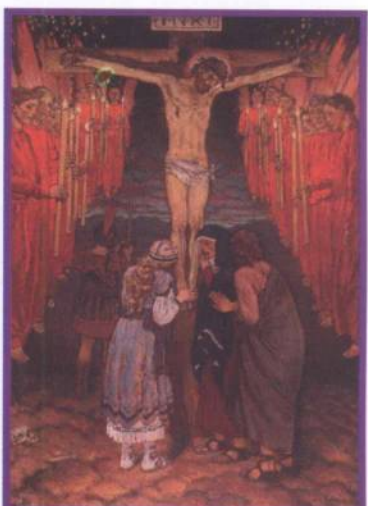
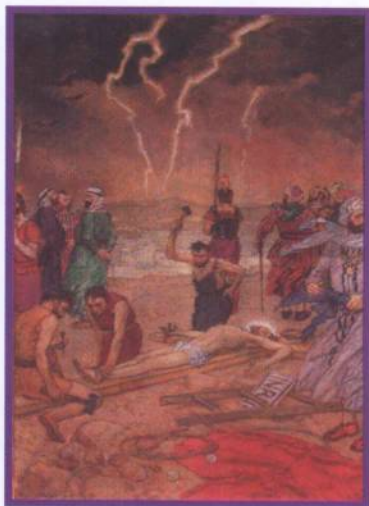
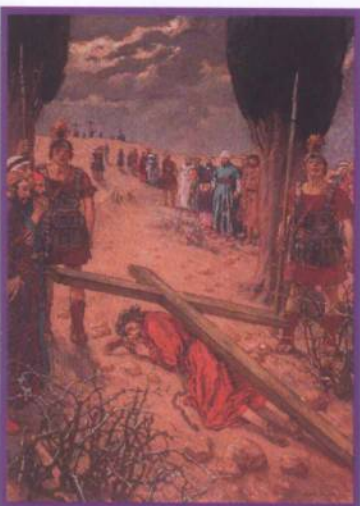
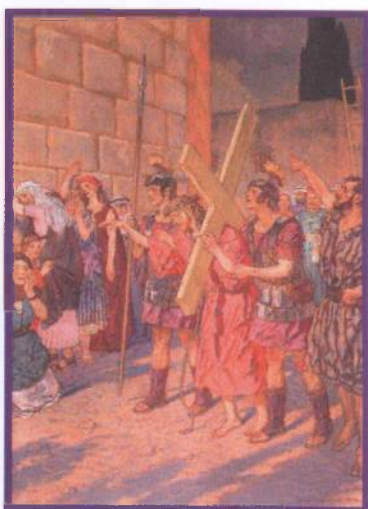
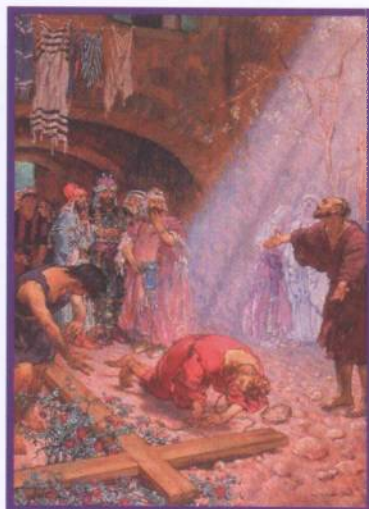
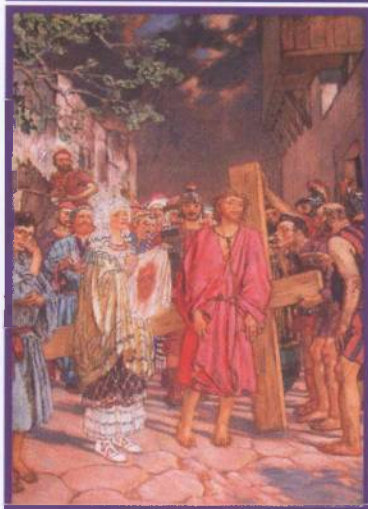
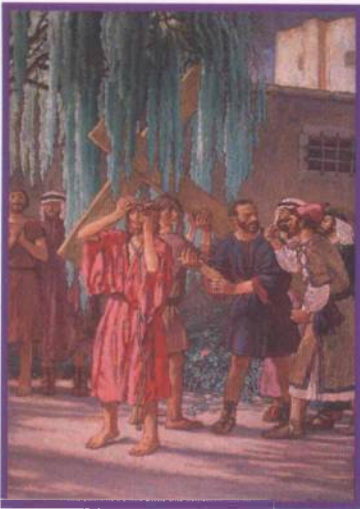
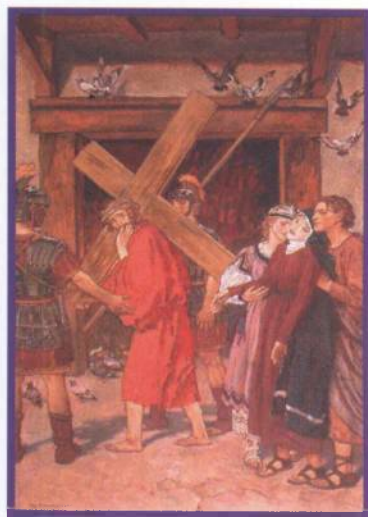
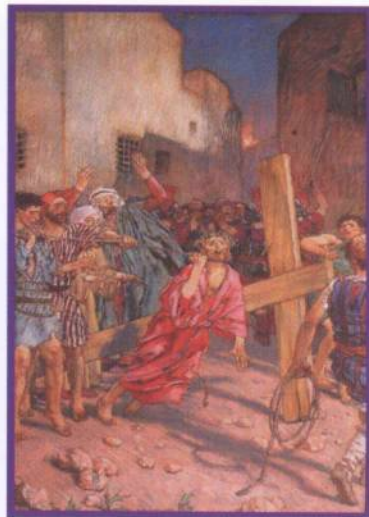
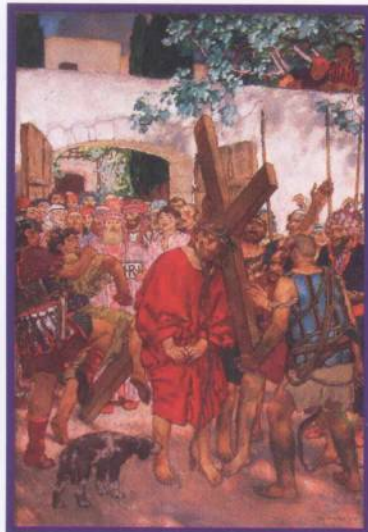
Stacja 13. Ciało

Czymże jest ciało ludzkie bez ducha? Różnie bywa nazywane. Raz z zachowaniem godności, a raz zupełnie bez wnikania w prawdę o człowieku. W istocie jednak w tym ciele, które tyle wycierpiało Bóg Ojciec zawarł swoją miłość. To ludzkie ciało przybrała największa miłość, która objawiła się światu w Jezusie Chrystusie. I tak już pozostało.

Stacja 14. Grób

Wszystko było robione w pośpiechu, aby zdążyć przed świętem Paschy. Wystarano się o pozwolenie na zdjęcie ciała Jezusa z krzyża. Znalaziono grób i złożono w nim ciało. Tak zamknięto historię Jezusa, która po trzech dniach odrodziła nadzieję w sercach ludzkich, gdy Chrystus przemówił do świata swoim zmartwychwstaniem.

DROGA KRZYŻOWA WG. JÓZEFA MEHOFFERA



Męka Pańska pędzła Józefa Mehoffera (1869-1946) - jednego z najwyrazistszych przedstawicieli Młodej Polski - powstała w latach 1933-46. Stanowi ona wystrój Kaplicy Męki Pańskiej w krakowskiej bazylice św. Franciszka. Mehoffer w swej „Drodze Krzyżowej” nie opowiada tylko o samej męce Chrystusa. W wizjach malarza widoczne jest wielkie napięcie wydarzeń. Chrystus, chociaż tak doświadczany jest wściekłością oprawców i otoczony tłumami gapiów, znosi swe cierpienia w sposób bohaterski. Bardzo wymownie kontrastują tu ze sobą kolejne stacje. Przejmujące są różnice, które podkreślają dramaturgię wydarzeń. W stacji pierwszej Jezus stoi przed Piłatem trzymany na sznurze, a w stacji drugiej pies liże rany Jezusa. Stacje II i XII mają nieco inny wymiar. Wskazywać to może, że artysta zawarł w nich pewną myśl w kluczu „od przyjęcia krzyża na ramiona do śmierci na krzyżu”.

Na Kwietną Niedzielę w Galerii GK... „Pucheroki”
 - o staropolskiej tradycji chodzenia „na puery” w podkrakowskiej wsi Bibice
 proszę czytać wewnątrz numeru.



foto: E. Ziolkowska

karty telefoniczne
IRADIUM

Taniej do Polski i po całym świecie

**PELNA SATYSFAKcja
 LUB
 ZWROT KARTY**



	(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€) Maksymalny czas
Polska	1666* min
GSM Polska	125* min
EUROPA	1250* min
GSM Francja	111* min
Kanada+GSM	1000* min



NOWOŚĆ!
 Wasz kod
 także przez
 internet
www.iradium.fr

cartes téléphone
IRADIUM
 partenaire officiel

NOVA POLSKA
 UNE SAISON POLONAISE EN FRANCE
 DU 1^{er} AU 31^{er} DECEMBRE 2004

ZYSKAJ NA CZASIE!
 ZAREJESTRUJ
 SWÓJ KOD
 NACISKAJĄC * 2

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

☎ 0811 600 300 ☎ 01 70 70 88 00 info@iradium.fr

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.